Wychodzi w każdą środę

Cena 200.000 Marek

Zaliczka pren. na grudzień 700.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 50 (135). — Piątek, 14 grudnia 1923. — Rok III.



Z wypraw narciarskich w Wysokie Tatry.

Na szczycie Beskidu.

Dział urzędowy.

Polski Związek Lekko-Atletyczny.

Komunikat Nr. 5.

PZLA. podaje do wiadomości wszystkich OZLA., że ze względu na termin zawodów lekkoatletycznych na Olimpjadzie w Paryżu (od 5 do 13 lipca 1924 r.) sezon wiosenny w lekkiej atletyce należy rozpocząć możliwie wcześnie. W szczególności ustala się co następuje:

1) Dnia 30 kwietnia 1924 r. rozegrany zostanie w Warszawie bieg na przełaj (cross country) na dystansie około 10.000 m. Jako trening do wspomnianych zawodów zaleca się uczestnictwo długodystansowców w biegach okrężnych „Kurjera Poznańskiego" (niedziela wielkanocna) i „Kurjera Polskiego" w Warszawie (niedziela przewodnia).

2) Dnia 28 maja rozegrane zostaną w Warszawie ogólnopolskie eliminacyjne zawody przedolimpijskie z programem następującym: biegi; 100, 200, 400, 800. 1500, 5000, 10 000, 3000 (steeple), 110 m. z płotkami, 400 m. z płotkami, 4x100 i 4x400 m. Skoki: w wyż, w dal, z rozbiegiem, trójskok i o tyczce. Rzuty: oszczepem, dyskiem, kulą i młotem. Chód: 10.000 m.

4) Zawody o mistrzostwo wszystkich OZLA. winny być rozegrane do dnia 4-go czerwca, przyczem w programie ich uwzględniać się winno przedewszystkiem konkurencje wyżej podane w programie zawodów eliminacyjnych.

5) Ze względu na ożywienie polskiego ruchu lekkoatletycznego, poszczególne OZLA. winny dać inicjatywę i pomoc fachową w urządzeniu przez wszystkie kluby zawodów wewnętrznych klubowych, ewentualnie międzyklubowych, które powinny być rozegrane przed dniem 11 czerwca 1924.

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 20 stycznia 1924 r. o godz. 2-giej popołudniu w lokalu Klubu Turystów, Łódź, ul. Kilińskiego 139. odbędzie się roczne Walne Zgromadzenie Łódzkiego ZOPN. z nastepującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, wybór przewodniczącego i sekretarza zgromadzenia, 2) zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, zatwierdzenie listy delegatów i uprawnionych do głosowania, 3) zatwierdzenie sprawozdań: Zarządu, skarbnika i wydziałów, 4) zatwierdzenie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i zamknięaia kasowego oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi, 5) ustalenie składek rocznych członków, 6) wybory do Zarządu, Wydziału Gier i Dyscypliny i Komisji Rewizyjnej, 7) wybór delegatów na Walne Zgromadzenie PZPN., 8) rostrzyganie wniosków Zarządu, 9) rozstrzyganie wniosków członków.

W razie nieprzybycia w powyższym terminie przewidzianej statutem ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 3-ej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych.

Z życia organizacyjnego.

Wieczór przeźroczy narciarskich z prelekcją Stanisława Fächera urządza S. N. A. Z. S. w Krakowie w sobotę 15 grudnia o godzinie 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego przy ulicy Smoleńsk. Prelekcję o nowoczesnej szkole jazdy na nartach zilustruje szereg pierwszorzędnych zdjęć strony technicznej jazdy, wskutek czego dla sportowców wieczór ten zapowiada się bardzo interesująco.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

12 grudnia 1923.

Strawa, którą dość uparcie podsypuje nasza opinja sportowa polskiemu pogazowi olimpijskiemu okazała się, jak na początek odżywczą. Rumak podniósł się na nogi, nabrał sił i rozpoczął bieg, niepewny jeszcze i pełen potknięć, przecież jednak serca odetchnęły z ulgą, bo oto zdaje się, że przecież nie padnie przed celownikiem i doniesie do niego ten skromny ładunek, który umiarkowane nasze ambicje położyły mu na grzbiecie.

Niewątpliwie w żywności sypanej dotychczas do żłobu rumakowi Olimpjady, nie wiele można było zauważyć treściwej karmy. Zadanie jednak z początku spełniła ona należycie, nadal jednakże należy zastosować intensywniejsze odżywianie, bo droga daleka i trudna, a w wyścigowym musi być zrobiona czasie — na skutek owego staropolskiego „jakoś to będzie".

Oto zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że ogólne przekonanie — wszystko jedno czy wyrobione, czy też zgoła narzucone — zgodnem jest w tym kierunku, że orły polskie na wielkie igrzyska polecieć muszą, że nie wymaga się od nich, by rozpostarły już swych skrzydeł na masztach i nie muszą lecieć też wielką gromadą.

Jak one jednak tam się dostaną, jest do dziś dnia kwestją otwartą i to tak szeroko, że nikomu nie zbiera się zbytnio na odwagę, przymknąć nieco, na ścieżaj otwartych wrót, by zmniejszyć kąt widzenia i znaleźć możliwe rozwiązanie.

Włosy poprostu stają pesymiście dębem na czaszce, gdy czyta całe litanje wiadomości, jak to w rozmaitych krajach wrze skrzętna i uparta praca nad przygotowaniami olimpijskich ekspedycyj, Ci już mają pieniądze... ci już mają wynajęte mieszkania... ci zapewnili sobie potrzebne boiska, u tych tak... u owych znowuż inaczej.. wszędzie jednak pracują, zabiegają, starają się na długo, długo przedtem, niż u nas wogóle pomyślano o czemkolwiek. I zgorzkniały pesymista opuszcza ręce i poczyna wierzyć tak silnie w niepomyślność starań, jak właśnie wierzyć powinien w ich dobry wynik.

Człowiek spokojniej wsłuchujący się jednak w dochodzący z zagranicy szmer głosów o przygotowaniach różnych narodów do olimpjady, przejmie niewątpliwie tu i ówdzie zgoła zadziwiające wiadomości. Ci mają takie..., inni zaś owakie trudności..., ci redukują się bardzo silnie ,,, owi zaś liczą się poważnie z pozostaniem w domu Gdy jeszcze przeczyta się w zagranicznej prasie, że „w Polsce pracują nad olimpjadą bardzo usilnie, że to i owo już jest pozytywnem, że przykład należy brać od sportowców, którzy pracę swą tak niedawno zaczęli", okazuje się niedwuznacznie, że nie wszędzie jest różowo, że nie u nas koniecznie jest najgorzej i że wszędzie sypią do żłobu rumakowi olimpijskiemu, dość znaczną ilość sieczki.

U nas sprawa olimpijska nie stoi oczywiście dobrze, ale też nie wygląda rozpaczliwie. Z mgławicy pierwszych chaotycznych poczynań, wyłoniły się już jednakże pewne realne kształty, które jedynie wzmocnić i rozbudować należy, by posłużyć mogły za rzetelne rusztowanie całości.

Z jednej strony prasa sportowa rozpoczęła propagandę i zbiórkę finansową. Samorzutnie i logicznie, każde pismo eksploatuje swój zakres wpływów dla celu, który — przyznać to trzeba — postawiły same, jako imperatyw przed oczy ogółu. Z drugiej strony polskie związki sportowe, przynajmniej te najważniejsze — i szczerze mówiąc, jedynie powołane — rozpoczęły działania wstępne, w których wynik dziś już powątpiewać nie wolno.

Najważniejsza bodaj akcja rozpoczęła się w Warszawie przez utworzenie Komitetu Funduszu Olimpijskiego, jako centralnej instytucji dla zdobycia nieodzownych środków finansowych.

Widzimy więc, że trzy tory, które potrzeba olimpjady samorzutnie wybiła w naszem życiu sportowem, powinny najzupełniej wystarczeć do przedednia olimpjady, w którym czy to jaka konferencja, czy P. K. I. O. zbije całość. Jedno jest tylko zastrzeżenie. Po trzech tych torach potoczyć się musi teraz praca nie tylko intensywna, mrówcza, szczera i bezinteresowna, ale koniecznie na znacznie i to bardzo znacznie powiększoną skalę. Więc prasa z propagandy musi ukuć taran. którym rozbije dotychczasową obojętność społeczeństwa, a związki w zakresie technicznym, zdobyć się muszą na wysiłki niebywałe, pod hasłem: wszystko dla olimpjady. Komitet Funduszu Olimpijskiego, zdawszy sobie sprawę, jak ogromną zaporę ma do zwalczenia w obecnem zubożeniu i braku ofiarności, sięgnąć musi do sposobów wprost heroicznych Przytem pod jego adresem mała uwaga: skład jego osobowy, aż nadto dobry dla ogółu sportowców, jest jednak niewystarczającym dla całego społeczeństwa. Znaleźć się muszą tam bardzo rychło nazwiska i osobistości najwyższe w państwie, osobistości, z którymi poważnie będą musiały się liczyć instytucje, banki, wielki przemysł i ci wszyscy, którym w takim wypadku na ofierze będzie wprost... zależało.

Jeśli może być wogóle mowa o uderzeniu w wielki dzwon, to najdonioślej dzwonić musi Komitet Funduszu Olimpijskiego. *F.*

Olimpjada.

Baron Coubertin, twórca nowoczesnej olimpjady, otrzymał na swój list do Austr. Głównego Związku Sportowego odpowiedź, w której austrjacy zawiadamiają, że tym razem nie mogą zcentralizować ekspedycji olimpijskiej, a to głównie z powodu braku wsparcia ze strony czynników rządowych. Poszczególnym związkom pozostawiono jednak wolną rękę w sprawie wysłania mniejszych ekspedycyj o ile dadzą się przeprowadzić, bez większego nakładu kosztów.

Ciężko-atleci austrjaccy uzależniają swój udział w zawodach paryskich od oddania kierownictwa tej gałęzi sportu w ręce związku holenderskiego. Jak bowiem wiadomo, międzynarodowy związek ciężkiej atletyki rozbity jest na dwa związki: jeden pod kierunkiem francuza Roseta, drugi pod przewodnictwem holendra Lindena.

Tow. budowlane wsi olimpijskiej w Colombes zwraca się już obecnie do wszystkich państw, mających wziąć udział w olimpjadzie, z prośbą o podanie ilości miejsc dla zawodników danego kraju. Jak u nas sprawę tę rozstrzygnięto — nie wiadomo nam do tej chwili. Austrja nie skorzysta z tej oferty, bo wydaje jej się za drogo. W Austrji każdy związek na swą rękę kierować będzie swemi ekspedycjami, a Gł. Związek Sportowy będzie akcję tę popierał finansowo według swej mocy.

Czechosłowacja potrzebuje koniecznie drugiego środkowego pomocnika dla swej drużyny reprezentatywnej na olimpjadę paryską. Kada ze Sparty jest pierwszym, a drugim ma być Pletscha z Victorii (obecnie w Slavii), który zeszłego roku ogłoszonym został zawodowcem, a obecnie znowu amoatorem. Tak się „robi" amatorów-olimpijczyków.

Czechosłowacja zgłosiła już udział swej drużyny reprezentatywnej w piłce nożnej na gry paryskie. Mimo to nie jest do tej chwili rzeczą pewną, czy zgłoszenie to zostało przeprowadzone. Jako przyczynę tej wątpliwości podają sprawy związane z „oczyszczaniem“ (?) swego sportu.

Olimpjada łyżwiarzy. Pisma francuskie donoszą, że w olimpjadzie zimowej w Chamonix wezmą udział następujący konkurenci:

Szwecja; Para Noren i para Hendikson-Ekstrom. Norwegja: para Margit Moe, Stixrud i para Bryn. Finlanjda: Illmanen i Jacobson. Ameryka: miss Blauehard, Niles i oboje jako para. Belgja: Meset i para Herbos-Wagemans. Francja: Mlle Joly, Brunnet i państwo Sabouret. Anglja: miss Muckelt, Page i rodzeństwo Richardsohn. Szwajcarja: Gautschi. Austrja: para Reichmann, pani Szabo-Plank, Böckl, Oppacher, Kachler i para Engelmann Berger. Węgry: Szende. Hiszpanja: Mlle d'Alvarez.

Na oryginalny pomysł wpadło norweskie pismo sportowe „Idraetsliv“. Prócz subskrybcji na olimpjadę zimową w Chamonix, która przyniosła poważną kwotę, rozpisała wymieniona gazeta konkurs „na norweski hymn olimpijski“, który śpiewać mają w Chamonix i Paryżu norwergowie po swych ewentualnych zwycięstwach.

Halmay nie zdecydował się jeszcze, czy objąć trening pływaków węgierskich, czy nie. Czyni on to zależnem od absolutnej gwarancji niezamąconego przebiegu ćwiczeń. Równocześnie proponuje on wysłać do Paryża tylko pływaków, mających pewne szanse, tak że na olimpjadę pojedzie wraz z graczami w piłkę wodną 14 zawodników.

Olimpjada tennisowa. Do konkursu lawn-tennisowego wyśle Ameryka najprawdopodobniej następujących graczy: Tilden, Johnson, Richards, N. Wiliams, miss H. Wills, miss E. Goss i miss L. Baneroft. Australję reprezentować będą: O'Hara Wood, I. Anderson, Norman Brooks i Patterson; Południową Afrykę: Reymond, Dodd i Winslow.

Kandydatami Węgier w zawodach lekkoatletycznych w Paryżu są: Fekete, stale zamieszkały w Ameryce, Somfai, biegacz maratoński Kiraly, skoczkowie dr. Haluska i Molnar, oraz stafeta: Göro, Kurunczy, Juhasz, Rozsahegyi.

Wyniki lekkoatletyczne na zawodach olimpijskich w Atenach w roku 1896 były następujące:

100 m.: 1. Burke, Ameryka, 12 sek. 2. Hofman, Niemcy.
400 m.: 1. Burke, Ameryka 54·2 sek, 2. Jamison, Ameryka.
800 m.: 1. Flack, Australja 2:11, 2. Dani, Węgry.
1500 m.: 1. Flack, Australja 4:33·2., 2. Black, Ameryka.
Maraton: 1. Louis, Grecja 2 g. 55:20 s., 2. Vassilikos, Grecja.
110 z przeszkodami: 1. Curtis, Ameryka 17·6, 2. Goulding, Anglja:
Skok w wyż: 1. Clark, Amer. 181 cm. 2. Conmoly, Amer.
Skok w dal: 1. Clark, Amer. 635 cm., 2. Carret, Amer.
Tyczka: 1. Hoyt Ameryka 330 cm., 2, Tyler Ameryka.
Kula: 1. Carret, Ameryka 11·22 m., 2. Guskos, Grecja.
Dysk: 1. Carret, Ameryka 29·15 m., Paraskeropukos Grecja.

Wyniki lekkoatletyczne na zawodach olimpijskich w Paryżu w roku 1900 były następujące:

100 m.: 1. Joruis, Ameryka 11 sek., 2. Tewkes Amer.
400 m:. Long, Ameryka 49·40, 2. Holland, Ameryka.
800 m.: 1. Tysoe, Anglja 2:01·4, 2. Gregan, Ameryka.
1500 m.; 1. Bennet, Anglja 4:06 m., 2. Deloge Francja.
Maraton 1. Theato, Francja 2g. 59:45 m., 2. Champion Francja.
400 z przeskokami: 1. Tewkusbury Ameryka 56·6 sek. 2. Taurin Francja.
110 z przeszkodami: 1. Kraenzlein, Ameryka 15·4, 2. M. Lean Ameryka.
Skok w wyż: 1. Buxter, Amer. 190 cm, 2. Leahy Anglja.
Skok w dal: 1. Kranzlein, Amer. 718·9 cm. 2. Pristen Amer.
Tyczka: 1. Baxter Ameryka 333 cm., 2. Colker, Ameryka.
Kula: Sheldon, Ameryka 14·10 m., 2. Cracken Ameryka.
Dysk: 1. Bauer, Węgry 36·04 m., 2. Jaula, Czechy.

Dotychczasowe światowe rekordy. Rekordy światowe: 100 m.: 10·4 s. Paddock, Ameryka. 200 m.: 21·2 Paddock Amer. 400 m. 48·2 sek. Reidpath Amer. 800 m. 1:51·9 Meredith Ameryka. 1500 m: 3:53·1 Nurmi, Finlandja. 5000 m.: 14:35·3 Nurmi, Finlandja. 10000 m.: 30:40·2. Nurmi. Finlandja. 110 z przeszkodami; 14·8. Thomson Kanada. 400 z przeszkodami: 54 sek. Loomis Ameryka.

4 x 100 m.: 42·2 Ameryka. 4 x 400 m.: 3:16·6 Ameryka. Skok w wyż: 201·44 cm. Beeson Ameryka. Skok w dal: 760·95 cm. Gourdin Ameryka. Tyczka: 412 cm. Hoff, Norwegja. Kula: 15 m 50·44 cm. Rose, Ameryka. Dysk: 47 m. 50·83 cm. Dunkan Ameryka. Oszczep: 66·10 cm. Myyra, Finlandja.

O grze napadu.

Trzy tygodnie temu zamieściliśmy opinję Andy Wilsona, o spadku klasy w piłkarstwie angielskiem. Andy Wilson szkot, zaczął swą karjerę w r. 1914, jako siedemnastoletni młodzieniec na stanowisku środkowego napastnika w drużynie Middelsborough. W r. 1915 walczył w piechocie angielskiej na froncie niemieckim, skąd wrócił z roztrzaskaną ręką. Do r. 1919 grał w swym macierzystym klubie szkockim, Hearth of Midlothian, by potem wrócić znów do Middlesborough. Dwanaście razy reprezentował Szkocję w walkach z Anglją, Irlandją i Walją. Uchodzi za najlepszego środkowego napastnika wyspiarskiego imperjum; zaletami jego są: doskonała taktyka (zawsze znajduje sie na właściwem miejscu), umiejętność prowadzenia ataku (jego passingi, odbieranie piłki i przeboje są wzorowe), wreszcie silny, a przytem dokładnie wymierzony strzał. W październiku strzelił na meczu z Notts Forest (5:0) wszystkie 5 bramek, czego nie dokonał żaden napastnik po wojnie. Obecnie sensację wywołało w Anglji przejście jego z Middlesborough do Chelsei, która znajduje się bardzo blisko „ogona“ tabeli: cena „kupna“ waha się między 4000—5000 funtów!

Wilson jest jednak nietylko wielkim graczem, lecz i doskonałym teoretykiem. Oto co pisze on o grze napadu, a specjalnie środkowego napastnika (przedruk z wied. „Sporttagblattu“):

„Największym i najbardziej zakorzenionym błędem, jaki popełniają krytycy footballowi, jest koncentracja ich uwagi na jednego z osobna gracza i ocenianie jego gry indywidualnie. Zwykle zapomina się o tem, że drużyna musi grać jako drużyna, jeśli ma być skuteczną i że praca każdego gracza zależy, od gry jego najbliższych partnerów.

Doświadczenie nauczyło już nas, że zespoły (teamy), w których figurują „kanony“, — soliści, prawie z reguły przegrywają z drużynami drugoklasowemi, jedynie dlatego, że te ostatnie pracują wspólnie jak maszyny. Naturalnie bezwarunkowe wzajemne zrozumienie się i do najwyższych granic posunięta współpraca, są niezbędne do umożliwienia tej gry, podobnej do funkcjonowania maszyny i wszyscy gracze doznają ze strony kolegów jak najdalej idącego wsparcia, potrzebnego do wyzyskania każdej szansy.



Wszyscy z wyjątkiem jednego: tym nieszczęsnym wyjątkiem jest środkowy napastnik. Nawet w sferach najwytrawniejszych fachowców rozprawia się o zadziwiającem wzajemnem rozumieniu się, do jakiego można doprowadzić skrzydłowego i jego łącznika, a nie zastanawia się nad tem, że równie niezdrową jest rzeczą odpowiednia współpraca między łącznikami a środkiem. Gdy się słucha rozpraw, dochodzi się do wniosku, że jedynem zadaniem centra napadu jest zasilenie piłkami skrzydeł. Ten pogląd iest jednak fałszywym; środek ma jeszcze inne obowiązki, on bowiem jest zawsze tym, który wszystko zawinił. Nie strzelono ani jednej bramki? Rozumie się, sprawka to środkowego, który z pewnością nie wyzyskał szans! Jak zwykle.

W tem właśnie leży cały komizm. Styl nowoczesny w piłkarstwte wyklucza całkowicie grę solową. Pomimo tego żąda się od środkowego napastnika prawie zawsze pracy indywidualnej. On musi zawsze robić bramki, ilekroć skrzydłowi raczą oddać piłkę do środka. Wypełnić te wymagania jest rzeczą poprostu nie możliwą. Ja tego nie potrafię.

Posunę się jeszcze dalej i twierdzę, że także w epoce, gdy każdy gracz mógł grać według swego widzimisię, powszechnego „głodu bramek“ nigdy w ten sposób się nie zaspakajało. Obrona przeciwna zawsze umiała zaryglować drzwi przed nosem środkowemu napastnikowi, ilekroć chciał grać na własną rękę lub ilekroć był zmuszony grać w ten sposób. Wogóle gra defenzywy polepszyła się bardzo znacznie i jest obecnie o wiele pożyteczniejsza niż dawniej; mimo to wymaga się od środka napadu czynów, których nie wykonano nawet wtedy, gdy system obronny nie stał jeszcze na tak wysokim poziomie. Czy można się zatem dziwić, że się teraz tak mało strzela bramek?

Wyrażając się możliwie krótko: środkowy napastnik może grać tylko wtedy dobrze, jeśli mu to umożliwiają jego łącznicy. Przy ich pomocy jest on może najważniejszą częścią składową maszyny skutecznej i produkującej bramki, bez ich współpracy musi on zdać się na łaskę przypadku jedynie wówczas przychodzi on do strzału, gdy mu pani Fortuna sprzyja.

Sposobności do strzału w ciągu jednej gry jest bardzo niewiele; zwłaszcza sytuacje przy których linja strzału jest wolna, są nader rzadkie i wynikają zwyczajnie z błędu obrony. W normalnych warunkach rutynowana i ambitnie grająca grupa obronna nie dopuści do zbytniego zbliżenia się do swej bramki. Dlatego napastnik, chcący oddać niezawodny strzał, nie może czekać na sposobność, lecz musi ją sobie wypracować.

Istnieją dwa tylko sposoby wytworzenia sposobności do strzału: akcja indywidualna albo wspólna kombinacja. W nowoczesnem piłkarstwie pierwszy sposób nie ma widoków powodzenia. Czasami się to udaje, bo inaczej biedny center nicby nie mógł zapisać na swe konto. Ale jedyną metodą, jedyną zdrową metodą, która z reguły prowadzi do robienia bramki, jest zręczna gra kombinacyjna między środkowym napastnikiem i jego łącznikami.

To wymaga szybkiego myślenia i skończonego opanowania piłki. Przed bramką sytuacje zmieniają się niesłychanie szybko; spalony jest tylko kwestją kilku metrów lub nawet centymetrów, ataki są błyskawiczne, szanse zjawiają się i znikają w kilku sekundach. Dlatego każda część linji ataku musi być jednakowo silna. Słabe ogniwo łańcucha zawsze pęka.

Klub, który nabywa sławnego centra ataku i każe mu grać między dwoma miernymi łącznikami, dozna tylko ciężkiego zawodu. Komicznie nieco — wiem o tem dobrze — brzmieć będzie moje twierdzenie, że napastnik powinien grać „powoli“. Jednakowoż wielka jest różnica między szybkością w znaczeniu uganiania po boisku, a szybkością w przejmowania i kolejnem oddawaniu piłki. Można się o to pytać wszystkich starych i sławnych piłkarzy, wszyscy oni poświadczą, że najbardziej nieodzowną dla nowoczesnego piłkarza jest wzmożona pewność w opanowaniu piłki“.

Poradnik dla początkujących narciarzy

II.

Buty narciarskie muszą przedewszystkiem dozwolić na prawidłowe władanie nartami. Należy wybrać je sobie odpowiednio duże, by ubrać można dwie pary wełnianych pończoch i nie odczuwać ucisku. Długość raczej przesadzić do jednego centymetra wolnego miejsca przed wielkim palcem, niż wybrać zakrótkie, bardzo męczące przy zginaniu nogi i utrudniające schodzenie na piechotę po stoku. Nos buta na tyle winien być obszerny, by palce swobodnie mogły się poruszać i nie ulegać łatwo odmrożeniu. Cholewka niska, najwyżej trzy palce nad kostkę, zakończona obszywką z materjału wełnianego. Język wszyty w formie miecha, całość bez zbytnich szwów (nowe buty robi się teraz jednym szwem) napiętek z twardej skóry, sposób zapinania na otworki, nie zaś na haczyki (uciskają pod rzemieniem). Osobny rozdział stanowi spód buta, który zwłaszcza przy więźbie z szczękami rozstrzyga o powodzeniu. Podeszwa do 2 cm. grubości, tak twarda, by ściągnięta sprzęgłem więźby nie rzucała się do góry w przykry garb, obcas niski, o profilu żłobiastym, na którym utrzyma się rzemień okólny. Polecenia godnem jest okucie boków podeszw w miejscach gdzie dotykają szczęk wiązania, dla ochrony szwów podeszwy i samej skóry przed przetarciem, metalowemi (miedź.) płytkami.

Kogo nie stać na „sprawiedliwe“ buty narciarskie, ograniczyć się musi do mocnych trzewików z podwójną podeszwą i gwoździami lub paseczkiem na obcasie jako namiastkami wyżłobienia, o ile oczywiście używać chce więźby ze szczękami. Konserwacja butów, oczywiście nie mały rozdział z chemji narciarskiej, dla nowicjusza przedstawia tylko konieczność suszenia z dala od pieca i smarowania tłuszczem bez niepotrzebnej przesady.

Więźba. Najobszerniejszy i najbardziej sporny temat więźby, który zabiera staremu nawet narciarzowi wiele czasu

dla energicznej i bezpłodnej nieraz dyskusji w imię zasady „każda liszka swój ogon chwali", dla nowicjusza jest prostym. Zaczynać winien od więżby metalowej — sztywnej, najlepiej patentu Btilgeriego. W opisy bardzo łatwej do przystosowania więżby metalowej każdgo typu, wdawać się nie będziemy. Nowicjusz winien jednak pamietać, że niezwykle troskliwie musi opatrzyć i przystosować więżby, ponieważ jeśli ma być „zrośnięty" z nartami, to więżba będzie najważniejszym stawem tego organizmu.

Ponieważ dziś jednakże, na kupienie więżby metalowej mało kogo stać, a wielu nowicjuszy z uwagi na przyszłość, sprawia sobie wiązanie rzemienne ze szczękami, podajemy kilka krótkich reguł (gięcie szczęk i wiązanie długorzemienne w Nr. 48 Przegl. Sport., zawiera szczegółowe opisy):

1) Szczęki muszą bardzo silnie siedzieć w drzewie.

2) Szczęki muszą być z boku zgięte i tak przystosowane do boków podeszw, by podeszwy na całej szerokości szczęk z jednakim uciskiem o nie się opierały.

3) Koniec nosa buta wystaje na 1-1·5 cm. przed szczęki na narcie.

4) Rzemień okólny, po zaciągnięciu sprzęgła (dźwigni) musi tak silnie uchwycić but, że poruszenia na boki przy silnym nawet nacisku, muszą być wykluczone. Pod butem przytwierdzić należy płytkę z celulozy, kauczuku, linoleum lub alluminjum, co przeszkodzi gromadzeniu się śniegu.

5) Po wewnętrznej stronie nart, zgięcie szczęk powinno być ściśle obok narty, by podczas pochodu wystające części szczęk nie zaczepiały się o siebie.

Ubranie. Krótko zajmiemy stę tematem ubrania, tembardziej że wobec chęci pogodzenia piękna i pożyteczności z trudnościami materjalnymi dzisiejszej doby, nowicjusz musi się ograniczyć do najprostszego rozwiązania. Gładkie ubranie z wełny o kroju wojskowym, szczelnie zapinające sie pod szyją i zamknięte od dołu (bądz przez wpuszczenie w trzewiki, bądź wiązane owijaczami) da nam w przeciętnych warunkach wystarczającą ochronę dla narciarza przeciw śniegowi, wiatrowi i zimnu. Jako nakrycie głowy, użyć można czapki materjalnej w rodzaju norweskiej, ze spuszczoną osłoną na tył i boki głowy. Przy całem ubraniu pamiętać należy, że narciarz aczkolwiek często marznie, często także poci się solidnie mimo mrozu i specjalnie uważać należy na nagłe przechodzen:e z jednej okoliczności w drugą. Dlatego też od początku, należy hartować umiarkowanie swe ciało na zmiany temperatury, ubierając się lekko, nie spoczywając długo i nosząc dla ochrony lekką płócienną bluzę tak zwaną wiatrówkę. Czasy noszenia zbytecznych ciężarów w sweterach, kamizelkach, bluzach etc. należą już do przeszłości. Przy ostrożnym i metodycznym kierowniku kursu lub dobrym przodowniku na wycieczce, nowicjusz w krótkim czasie spostrzeże, że jeździ tak ubrany jak w lecie, bez najmniejszej szkody dla swego zdrowia. Pamiętać jedynie należy, że z początku hartowanie należy przeprowadzać ostożnie zachowując nieodzowną troskliwość zwłaszcza przy podatnych do zaziębienia organizmach. Ważną częścią ubrania są rękawice. Polecić należy tylko tak zwane piąstówki dwupalcowe z futrem wewnątrz, pokryte materją z impregnowanego płótna. Nowicjusz winien bezwzględnie unikać rękawic wełnianych lub haczkowanych, które przy częstych upadkach rychło zamieniają się w bryły lodu. Nie jest jednak zbyt śmiałem twierdzenie, że narciarz bardzo szybko rzuca rękawice do plecaka lub kieszeni i nawdziewa je tylko do zjazdu, co zresztą dzieje się i z czapką.

W gronie estetów narciarskich żywa toczy się ciągle dyskusja o formie i kolorze ubrania narciarskiego. Chronimy od jej odgłosów nowicjusza, nadmieniając, że jeśli słyszał co o norweskiem lub innem ubraniu, to wybrać może długie spodnie jeśli niema skłonności do tak zwanych żylaków, w przeciwnym razie polecenia godne są spodnie o formie używanej do jazdy konnej z łydkami owijanemi w kamasze.

Co do ubrań pań, to te radzą sobie w imię swego poczucia mody najszybciej. Zagranicą, dość dużo noszą niezbyt wygodne spódniczki, w Polsce natomiast zwyczaj ten nie utrzymał się zupełnte. Bardzo ważną częścią ubrania, której znaczenia n:e tylko nowicjusz ale nierzadko i starszy narciarz nie docenia należycie, są... jakkolwiek przesadnie to brzmi... okulary ochronne, przed blaskiem słońca. Niezwykle groźny wróg, mogący wprost w kilku minutach przywieść na całe życie chorobę oczu a nawet i ślepotę, czeka na narciarza w górach, w jarzących się słońcem powierzchniach śniegu, odblaskach zboczy i przedewszystkiem niepozornem świetle rozprószonem. Rzecz jasna, że nie przemawiamy tem samem, za ustawicznem ubieraniem okularów. Byłoby to i śmiesznem i niepotrzebnem, Ciemne okulary utrudniają bardzo orjentację w nieznacznych wielkością, a dla narciarza ważnych nierównościach terenu, uszczuplają kąt widzenia i nie nastrajają przyjemnie. Mieć je jednak ze sobą należy zawsze, bo czasem kilka minut blasku intenzywnego, może przynieść ogromne szkody. O okularach pamiętać winni specjalnie mieszkańcy miast, których oko nie jest przyzwyczajone do silnego refleksu. Z barw niebieskiej, zielonej, żółtej, dymnej i czarnej, będących w handlu, wybrać należy żółtą lub zieloną.

Tak zwany warsztacik reperacyjny, był do niedawna nieodzownym, przynajmniej w teorji. Początkujący, chociaż najmniej pewien losu swych nart na małej nawet wycieczce, śmiało wybrać może się bez niepotrzebnego ciężaru. Sprytny praktyk narciarski poradzi sobie niezwykle skromnymi środkami i jest w tem nawet jego, pewnego rodzaju duma. Powinien jednakże początkujący mieć ze sobą do dyspozycji następujące przedmioty: jeden pasek długorzemienny, silny nóż z dłutem i kolcem tudzież świderkiem, około tuzina śrób do drzewa (mosiężnych) rozmaitej długości, kłębek sznurka i wosk do nart.

Kurs narciarki: Celem łatwiejszego zrozumienia tematu, ujmujemy kwestję kursu narciarskiego w szereg wskazań dla początkujących. Temat bowiem tak jest rozległy, a dla nowicjusza tak interesujący, że obszerna dyskusja zawiodła by nas za daleko. Nowicjusz powinien:

1. Przed, podczas i po kursie mieć pełne zaufanie do swego nauczyciela i nie oglądać się za hasającymi przy kursie, chełpiącymi się swą (imponującą tylko dla nowicjusza) mało wartościową jazdą „obijaczami".

2. Zapytywać się tylko i jedynie o te sprawy, których przy spokojnem zastanowieniu się według swego zdania laika rozwiązać nie potrafi.

3. Swoje specjalne życzenia należy utrzymywać w ryzach, podobnie jak swe narty i nie należy ich mieć narazie więcej niż upadków w śnieg.

4. Nowicjusz winien dotrzymywać święcie punktualności przy zbiórce a nie wątpić także w fachowość kierownika jeśli on z grzeczności nie odpowiedział właściwie na pytanie co było powodem ustawicznych upadków nowicjusza.

5. Narty swe troskliwie winien opatrzyć, przystosować więżby, natrzeć woskiem lub terem i poświęcić im taką uwagę jak jeździec swemu koniowi.

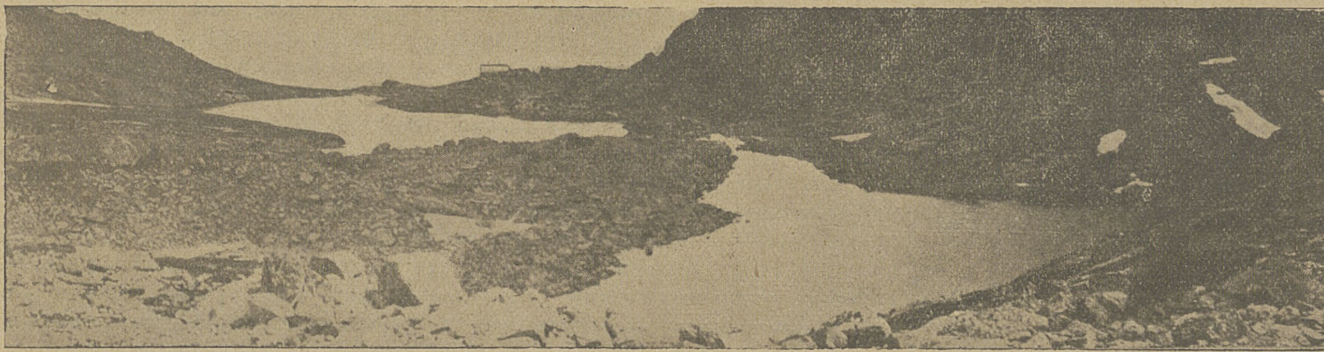
6. Nie powinno tracić się cierpliwości, jeśli objaśnienie jakiejś ewolucji narcarskiej, pozostaje tylko w mózgu nowicjusza, a stąd żadną miarą nie chce iść dalej w ciało, nogi i narty ucznia.

7. Osobą swą nie wolno robić zamieszania, ćwiczyć tylko to co jest wskazane i zawsze na obie nogi!!

8. Nie jechać tam, gdzie narty wiodą, lecz od początku starać się zostać ich panem.

9. W potrzebie nie zabierać przypadkiem wbitych w śnieg cudzych kijków, ponieważ i inni niechętnie na miejscu swych kijów znajdą powietrze.

10. Dopóki nie nauczył się nowicjusz jednego elementu dokładnie, nie powinien przechodzić do drugiego. Jeśli skoń-



czy kurs umiejąc dobrze w całem tego słowa znaczeniu tylko opory, może być zadowolonym.

11. Podczas kursu należy zamknąć usta — (przestać mówić) a otworzyć uszy — zacząć słuchać.

12. Przez cały czas ćwiczyć i nie tracić nadziei. *S. F.*

Z okręgu lubelskiego.

Mistrzostwa klasy A przedstawiają się lepiej niż w roku zeszłym; przeszły bez większych efektów; rzadziej też wchodziły w rachubę punkty karne. Klasę reprezentują w porządku: 1) WKS. Lublin, 2) WKS. Brześć, 3) WKS. Chełm, 4) K. S. Lublinianka (najmłodszy konkurent), 5) WKS. Kowel, 6) WKS. Zamość.

Mistrzostwa klas B i C zakończone. Klasa B daje nam następującą kwalifikację miejsc: 1) K. S. Lublinianka, 2) WKS. Kowel, 3) WKS. Zamość, 4) WKS. Włodzimierz, 5) WKS- Łuck, 6) KS. Makkabi.

Mistrzem klasy C zostaje AZS. Drugie miejsce zajmuje Lublinianka, mistrz moralny, przewyższający o całą klasę gry, AZS.

Klasę B uzupełniono do ośmiu członków.

A teraz kilka słów o władzy naczelnej: Zarząd Lub. OZPN. sam nie bez winy, z winy sekretarza, który wcale nie jest duszą związku, ma przed sobą prawdziwą stajnię Augjasza. Przeszkadzają mu w pracy, począwszy od zwykłych laików, skończywszy na klubach obcych okręgów, prawie wszyscy. Wprawdzie laicy wyrobią się z czasem; dobrodziejstwem dla klubów są spotkania z innymi okręgami, ale fakty bezkarnego rozgrywania z klubami niestowarzyszonymi i przyzwyczajanie młodych klubów do łatwych zarobków, jako dość częste, są anarchią. Niema się co dziwić, że czasowo nie można zapobiedz wszelkiemu złemu, kiedy nawet Walne Zebranie, ta matka związku, jest dla niego macochą, która skreśla pozycję sekretarza płatnego w chwili reorganizacji i zupełnego braku odpowiedniego lokalu. Zdarza się też, że stawiający wniosek, na wyrażenie votum nieufności, wygłasza o tej samej osobie, przy końcu zebrania, tyradę pochwalną, a recenzent wygrażający w „Wiadomościach Sportowych" i kruszący kopję o wielkie sprawy, z chwilą pozostania członkiem zarządu, staje się przykładnym abnegatem. Całe szczęście, że chociaż powoli, wykorzenia się złe.

Kolegjum sędziów względne. Sekretarz podobny do sekretarza związku, a prezes może mu podać rękę. Organizuje się serje referatów z wyznaczonych z góry zagadnień i tak zmusza się do pracy poszczególnych sędziów, Po wygłoszeniu referatu następuje ocena krytyczna. Ostatnią w tym roku serję rozpoczęto w dniu 3 grudnia.

Wydział Gier i Dyscypliny pracuje najwydatniej, choć mógłby lepiej. Nakłada kary, które zawsze przemawiają do ambicji klubów, bo często przez kieszeń. Dyskwalifikuje ostrożnie, ponieważ z czasem nie byłoby kogo dyskwalifikować.

Liczba klubów w okręgu wzrosła za rok 1923 do 19. Wiele jest niestowarzyszonych, które z czasem wstąpią do związku, uzupełniając liczbę członków do 40 minimum. Na plus organizatorów należy zapisać olbrzymie powiększenie procentu klubów cywilnych w stosunku do wojskowych. Kiedy bowiem w r. 1921 były tylko 3 kluby cywilne, to obecnie mamy klubów cywilnych 10, wojskowych 9. Sukces duży. Organizacja w klubach ogólnie silniejsza u wojskowych — cywilne towarzystwa posiadają więcej narybku i zgłaszają do klas niższych, rezerwy. Trzy klasy obsadza jedynie Lublinianka, klub złożony z młodzieży, posiadającej oprócz silnej dyscypliny, entuzjazm i upór pracy. Ma 62 członków czynnych w sekcji piłki nożnej, z tego 90 procent lekkoatletów, którzy tak wspaniale i we wszystkich punktach nabili młodzież szkół średnich.Lwowa.

Treningi i postępy w cywilnych — wojskowym brak jednego i drugiego. WKS. Lublin, mistrz okręgu z przypadku, tak dalece spoczął na laurach, że ostatnie wyniki jego z klasą C wykazały zupełną niemoc i brak wszelkich warunków na utrzymanie się na czołowem miejscu. Raczej przy takiej pracy można mu wróżyć klasę B. I tak też będzie.

Jakimże wstydem pokrywały się oblicza członków OZPN. kiedy mistrz okręgu, nie mając ambicji pracy za sobą, przysparzał przeciwnikom punktów w zawodach o mistrzostwo Polski, a zawodu gorzkiego okręgowi.

Największą bolączką okręgu jest sprawa boiska w Lublinie. Gdy inne miasta mają po kilka boisk, sportowcy Lublina ślą od czasu do czasu błagalne prośby do ojców miasta i do innych utytułowanych ludzi, którzy zamiast oddać kawałek ziemi któremukolwiek z klubów, co byłoby zresztą bardzo proste, starają się rzecz więcej skomplikować przez rozpoczęcie sprawy od jądra bo od „polityki", kwestji nacjonalizmów i od założenia „Towarzystwa Popierania Sportów", mającego wyłonić w przyszłości komisję, która zbada, czy jest w Lublinie miejsce, nadające się na uprawianie „popieranego" przez towarzystwo sportu. (Piłka nożna i inne sprośne biegania — wykluczone). Słowem zaczynają od zasady: „My chcemy lwiej siły i sokolego wzlotu".

Ale... żeby czytelnik nie myślał, że Lublin nigdy nie miał boiska, muszę opowiedzieć od początku. W miesiącu czercu 1921 r. udało się byłemu władcy Lub. OZPN. majorowi Grabowskiemu i jego zatwardziałym wspólnikom por. Brylowi i Jaroszowi znaleźć kawał miejsca, na którem stały niepotrzebne budynki i postanowili, że na tem miejscu musi być boisko. Tak się też stało. Plac zmierzyli własnym metrem, a właścicielowi p. Budnemu obiecali 25 procent brutto z dochodów. Umowę zawarto do 1923 r. włącznie.

Muszę znznaczyć, że na Panu Budnym poznano się nawet w Lublinie, kiedy podczas przyjazdu Pana Prezydenta zwrócił się do komitetu obchodu z prośbą o zatrzymanie Pana Prezydenta w swoim majątku — otrzymał za zasługi położone w pracy społecznej, odpowiedź odmowną.

Otóż ten pan Budny, który odjeżdzającemu z Lublina majorowi Grabowskiemu przyrzekł solenną nad rozwojem

sportu opiekę, porzucił akcję budowy stadjonu i odebrał WKS. Lublin z końcem r. 1923 jedyne w Lublinie boisko. Ale czego wymagać od człowieka, który z racji, że lubi nierogaciznę jest bogaty, taki nie rozczula się nad zwykłym sportowcem i zabiera mu boisko. Tak, w Lublinie boiska niema, a klubów jest aż siedm.

Są i chwile wesołe, obok smutnych, stwarzają je recenzenci. Pisze taki — obok strasznych absurdów, krytykujących momenty gry, że zawody Strzelec—Jardenja zakończyły się świetnem zwycięstwem Strzelca. Wynik ostateczny 1:1 (autentyczne).

Ogółem, zainteresowanie sportem przeciętne — rośnie z każdym dniem. Ręczę, że za dwa lata staną w Lubelskiem kluby, godne przeciwników krakowskich, o ile nie stracą obecnych kierowników, którzy do laurów, od lat trzech prowadzą młodzież z niezłomną wolą, pomni, że owoce zbiera się po kilku latach wytrwałej kracy.

A więc jednak Lub. OZPN. rozwija się. Życzymy dalszej wytrwałej pracy kierownikom młodzieży — Z tego bowiem kwiatu narodu wyrobi się przyszłych mistrzów

Okręgi, które za wcześnie wyszły na wyżyny mają niepewny grunt — bo sztuczny Należy patrzeć końca; i niechaj nie mówi o Lubelskiem, że brak mu naturalnych warunków samoistej egzystencji, kto po wierzchu sądzi.

S. Bryl.

Działalność Sekcji Wioślarskiej A. Z. S. Kraków w roku 1923.

Bilans działalności Sekcji Wioślarskiej A. Z. S. krakowskiego za rok 1923, w którym poraz pierwszy wprowadzono w życie nowy regulamin S. Wiośl., przedstawia się naogół wcale pomyślnie, szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę ciężkie przesilenie wewnętrzne S. W., które było nieuchronną konsekwencją wojny światowej i która dopiero tego roku wycisnęła swe piętno na działalności sekcji. Rok ten był zwrotnym w działalności S. W. i mimo bardzo poważnych trudności, to, co w ciągu roku zdziałano, stanowczo na „plus" zapisać możemy.

Istotą przesilenia był brak ludzi, spowodowany przez wojnę, Starzy członkowie S. W., jej założyciele i entuzjaści, którzy szeregiem tysięcy kilometrów „upalonych" w ciągu jednego sezonu wioślarskiego i serią zwycięstw nad starszym i doświadczeńszym przeciwnikiem znaczyli w dziejach S. W. AZS. okres zwany przez nas „romantycznym", zniknęli z widowni. Sporą ich garść kryje dzisiaj ziemia, część rzuciło życie daleko od siedziby związku, część pochłonięta pracą zawodową nie może brać czynnego udziału w pracach S. W. Około nielicznej garstki dawnych członków ugrupowały się rzesze młodszych, początkujących wioślarzy, którzy poprowadzeni umiejętną ręką mają stanowić tak ważny w rozwoju każdego towarzystwa sportowego „narybek" wioślarski,

Siłą faktów wyżej wymienionych musiała praca w S. W. przez szereg lat chromać, Regaty, które są miernikiem poziomu sportowego danego związku sportowego, były obsyłane w tym czasie przez osady składane z dawnych wioślarzy i nowicjuszów, osady zazwyczaj bez poprzedniego racjonalnego treningu i przygotowania regatowego. Tem tłumaczy się niepowodzenia ostatnich lat lub nieobsyłanie regat. Zmienia się też jednocześnie sposób odbywania wyścigów wioślarskich. Miejsce dawnych łodzi ciężkich, nasadnich, klepkowych, na których zwycięstwo odnosiła załoga fizycznie mocniejsza, zajęły łodzie lekkie, fornirowe, rasowe, na których siła fizyczna stosunkowo mało decyduje o zwycięstwie. Tylko racjonalny trening i precyzja przyjętego stylu przechyli szalę zwycięstwa na stronę załogi, która pracowicie się do sukcesu przygotowała. W tym czasie przejściowym S. W. powstaje koncepcja nowego regulaminu, opartego na zasadach zachodnio-europejskich, Projekt ten, powstały, nawiasem mówiac, po powrocie drużyny S. W. AZS. z treningu odbytego w Budapeszcie, opracował starannie z wielkim nakładem pracy zeszłoroczny naczelnik przystani S. W. p. Stanisław Fächer, a w roku 1923 poraz pierwszy został on wprowadzony w czyn. Oczywiście jak każda innowacja, wprowadził nowy regulamin zrazu trochę fermentu i zamętu. Zarysowały się wyraźnie dwa obozy: jeden uważając wprowadzenie i kultywowanie jednego określonego stylu wiosłowania, jako alfę i omegę działalności sportowej S. W. AZS., drugi uważający każdy styl za dobry, byle należycie opanowany i racjonalnie kultywowany. Wystąpiły na tem tle pewne tarcia wewnętrzne i współzawodnictwo. Wzajemna ta emulacja miała, oprócz niektórych stron dla życia wewnętrznego S. W. ujemnych, tę dobrą stronę, że zachęciła jedną i drugą grupę do energicznej pracy. Temu mamy do zawdzięczenia fakt, że w roku bieżącym obesłał AZS. krakowski aż 5 regat i w każdych odniósł przynajmniej jedno zwycięstwo. Temu też procesowi zawdzięczamy zastęp młodych wioślarzy, którzy dają rękojmię wstąpienia sekcji na tory racjonalnego rozwoju Oczywiście dalsza praca sekcji ujawniać się będzie mogła tylko wtedy należycie na zewnątrz, jeśli niepotrzebne fermenty ustaną a kierownictwo fachowe sekcji, podzielone według nowego regulaminu na turystyczne i sportowe, należycie energiczną ręką prowadzone, będzie miało swobodną drogę działania, Przechodząc do szczegółowego przedstawienia działalności sportowej sekcji, zaznaczćć należy, że wskutek katastrofy załamania mostu zejsciowego i spłynięcia pomostu do lądowania na holach pomocniczych, treningi rozpoczęto późno. Wskutek tego mało były przygotowane osady S. W., które stanęły w czerwcu br. do regat jubileuszowych Oddziału Wiośl. Sokoła Krakowskiego. W regatach tych gigi junjorów i dwójki wyścigowe doznały klęski, natomiast skulling, obsadzony przez kierownika sportowego S. W. AZS. p, Jana Bujwida odniósł sensacyjne zwycięstwo nad byłym mistrzem Francji, znakomitym wioślarzem p. St. Wróblem z Warszawskiego Tow. Wioślarskieoo. Tydzień potem, korzystając z zaproszenia W. T. W. bierze udział AZS. w dorocznych regatach międzynarodowych W. T. W. w Warszawie, gdzie dwójka wyścigowa w osadzie: p. Popielówna (ster), pp. Szatkowski i Frischer, odnosi zwycięstwo nad swoimi zwycięzcami z O. W. S. K. z przed tygodnia na wodach krakowskich, natomiast p. Wróbel rehabilituje się, bijąc lekko swego zwycięzcę na skullu w Krakowie.

Następnie wystawia S. W. AZS. krakowskiego w lipcu br. osadę raceboatową do regat jubileuszowych o mistrzostwo AZS.-ów. Osada ta stanęła „antiquo more" bez żadnego treningu do zawodów z załogą tegorocznych mistrzów Polski, czwórką AZS. Warszawa. I walnie oczywiście przegrała, wyrównując utratę punktu w mistrzostwie AZS.-ów, wygraną w skullingach pojedyczych, w których p. J. Bujwid był pewnym zwycięzcą nad swym przeciwnikiem z AZS. Warszawa. Regaty jesienne, urządzone przez OWSK., przyniosły S. W. AZS. ponowne zwycięstwo na skullu poje-

dynczym, tym razem obsadzonym przez młodego wioślarza p. Zarańskiego i klęskę na podwójnym skullingu. Wreszcie rozegrano mistrzostwo S. W. późną jesienią, obejmujące bieg skullów senjorów i junjorów i pojedynek odkrytych; w zawodach tych ujawnił się liczny i dobrze przez kierownictwo sportowe sekcji wyszkolony młody „narybek". Z powyższych danych wynika, iż S. W. zdobyła 4 pierwsze nagrody w zawodach międzyklubowych w różnych porach roku, ujawniając wolny ale stały postęp po przesileniu.

Na regaty związkowe do Bydgoszczy nie wysłano tego roku żadnej osady. Złożył się na to, prócz przyczyn wyżej wyłuszczonych, jeszcze i brak funduszów na pokrycie kosztownej ekspedycji na mistrzostwo Polski. Transport łodzi i wysłanie załogi w odległe miejsce przechodził siły finansowe S. W. i zmusił ją do nieobsadzenia najzaszczytniejszych regat: mistrzostwa Polski.

Działalność turystyczna była tego roku słabsza niż lat poprzednich. Przypisać to musimy również późnemu zaczęciu sezonu, złej pogodzie lata, a nadto warunkom życia S. W., które wyżej omówiono. W tych warunkach tem bardziej godna wzmianki jest wycieczka AZS. Wisłą i Dunajcem do Nowego Sącza, wykonana na dwójce półrasowej „Dr. Wacio", podczas której młodzi wioślarze spędzill 10 dni na wodzie i odbyli z górą 400 km. drogi. Prócz tego urządzono szereg wycieczek zbiorowych i pojedynczych w górę Wisły do Bielan, Tyńca, Czernichowa, Kamienia i Okleśnej. Suma osiągniętych kilometrów przez poszczególnych członków (p. Długoszewski 1500 km.) zbliża nas zwolna w przedwojenne czasy. Celem należytego zużytkowania tegorocznych doświadczeń i przygotowania troskliwego w ciągu zimy całej dzia-



łalności tak sportowej, jak turystycznej oraz ciągłości w pracy, wybrano już w jesieni b. r. nowy wydział S. W. AZS. Skład tego wydziału, uwzględniający wszystkie kierunki działalności S. W. z silnym udziałem młodego „narybku", pozwala wróżyć nadzieję, że rok najbliższy będzie widownią potężnego ruchu sportowego i turystycznego w odrodzonej po wojennych czasach sekcji.



ZERMIERKA.

List fechmistrza E. Linnemanna.

Dowiaduję się z różnych pism, że 13 bm. odbędą się w Warszawie tegoroczne mistrzostwa armji w szermierce na białą broń.

Jako jedyny dziś „czynny" fechmistrz w Polsce, pozwalam sobie poświęcić temu przedsięwzięciu kilka słów.

Przedewszystkiem nie są to pierwsze, lecz drugie mistrzostwa armji, gdyż pierwsze (nieuznane jako takie przez szefa Oddz. III. Sztabu Generalnego Wychowania Fizycznego Dra Osmólskiego) odbyły się w marcu 1923 w Krakowie. Fakt, że tegoroczne mistrzostwa mają się odbyć w stolicy jest nadzwyczaj korzystny, gdyż należy się spodziewać, że w ten sposób zdobędziemy w najszerszych kołach Warszawy dużo zwolenników szermierki, a wskutek tego znaczny napływ świeżego „narybku".

Wprawdzie zawody te mają charakter mistrzostw czysto wojskowych, jednakowoż wydaje mi się, że byłoby wskazanem, choćby z samego poczucia taktu, zaproszenie dwóch polskich fechmistrzów: p. Micheaux z Warszawy i mnie, ponieważ my obaj, chociaż nie aktywnie, ale w każdym razie do armji należymy. Jeśli już nie do jury, to w każdym do komitetu urządzającego, z propozycją wzięcia czynnego udziału w uroczystej akademji końcowej.

Obaj mistrze zostali zupełnie pominięci i zapomniani. Wprawdzie nam to nie zrobiło uszczerbku, lecz wskazuje to na dziwny brak poczucia solidarności sportowej miarodajnych osobistości. Również zauważyłem brak mistrza szermierki Sedlaczka z korpusu kadetów L. 1, jedynego szermierza czynnej armji. Sądzę, iż mogę to uważać za pewnik, że najpiękniejszem zakończeniem turnieju byłby widok tych 3 mistrzów razem z zagranicznym instruktorem Centralnej Szkoły Sportów, szermierzem Targlerem, czynnych w akademji, tembardziej, że Golling, Bobkowski i Sopotnicki w treningu, a prawdopodobnie i akademji nie będą mogli wziąć udziału. Nie mam prawa i powodu, przyczyny tego zaniedbania tu omawiać. W każdym razie jest pewnem, że to nie leży w interesie sportu szermierczego. Rozumie się samo przez się, że ja wobec powyższego (mimo mój pierwotny zamiar) od tej uroczystości się uchylam, co mię jako starego oficera i sportowca boli.

Co do składu jury uważam, że prócz wzmiankowanych: p. pułk. Henryka Bobkowskiego, Stanisława Sopotnickiego i Fryderyka Gollinga, żadni fachowcy i znawcy w niej nie zasiadają. O ileby ci trzej panowie rzeczywiście sędziowali, to jest pewnem, że ocena będzie bez zarzutu i sprawiedliwa, gdyż są oni uznani jako znawcy pierwszej klasy. Resztę jury tworzą amatorowie interesujący się szermierką, ale ani wprawni sędziowie, ani też zawodowcy.

Co do szermierza Targlera, to nie nadaje się on do jury, skoro mistrze jak Micheaux, Sedlaczek i ja, jako „zawodowy szermierz" (rzekomo, by uniemożliwić protekcję własnych uczniów) zostali wyłączeni. Targler może przodować pod względem techniki, względnie przeprowadzić stronę techniczną, lecz nie można mu w żadnym razie powierzać wpływu na wyniki, a to z całkiem tych samych powodów.

Zresztą zaznaczam, że w r. 1899 byłem członkiem jury I. turnieju szermierczego w Krakowie (szkoła szermiercza Nowotnego) i to wspólnie z obecnym ministrem spraw wojskowych gen. broni Szeptyckim (wówczas był on kapitanem gen. sztabu) i od tego czasu sędziowałem jeszcze 22 razy, zawsze zbierając pochwały z powodu mej bezstronności i niezależności.

Co się tyczy planów, to są one głównie dziełem Targlera. Odmiennie od utartych planów przy turniejach tego rodzaju (mistrzostwo) nie są one tak ułożone, aby każdy z każdym przypadał w pouli. Mistrzem może jednak bezwględnie być ten tylko uznanym, kto wszystkich swych przeciwników w wolnej od zarzutu pouli (bez względu na klasyfikację, grupę etc.) zwycięży, a mianowicie nie według ilości punktów lecz według touchees!

Termin turnieju jest źle obrany. Możliwe, iż to dla członków Centr. Szkoły wojsk. sportów w Poznaniu nie wchodzi w rachubę, gdyż u nich cały rok codziennie ćwiczenia się odbywają.

Lecz w klubach sportowych trwa sezon szermierczy przeważnie od 1 października do 31 kwietnia każdego roku. Jednakże ze względu na to, że amatorowie, którzy w grudniu do mistrzostw stawać muszą po 4 miesiącach przerwy letniej, mając tylko 2 miesiące i 10 dni ćwiczeń za sobą, wskutek czego stoją w tyle. Takie skrócenia mogą zaistnieć tylko przy końcu sezonu szermierczego, gdy szermierze najlepszą formę uzyskali, jak to ma być na wiosnę r. 1924 z mistrzostwem Polski, mającem sę odbyć we Lwowie.

A teraz drażliwa sprawa: oficerowie i podoficerowie, którzy prawie 3 lata w Centr. Szkole wojsk. w Poznaniu codziennie kilka godzin ćwiczą, a także jako instruktorzy są czynni (według „Polska Zbrojna" L. 325 z dnia 27 listopada 1923, jest por. Laskowski trenerem amat. K. S. Polonia) współzawodniczą o mistrzostwo armji z oficerami, którzy wykonując swe obowiązki służbowe, nie są w stanie swym wyćwiczonym przeciwnikom sprostać i zrozumiałem jest, że w tych zawodach muszą ci ostatni dostosować handicap.

Dowodem wysokiego usportowienia jest to, że przystępują oni wogóle do mistrzostw chociaż poświęcają sportowi szermierczemu tylko tyle czasu, ile go im pozostaje po spełnieniu służby, t. zn. 2—3 razy po pół lub 1 godz. To są zdaniem moim typowi „amatorzy". Oczywiście, że gdy staną oni naprzeciw ludzi, którzy uprawiają szermierkę jako profesjonalizm — to posiadają szalenie mało szans pobicia tych, którzy mogą temu sportowi poświęcić znacznie więcej czasu i uwagi. To też prawdziwą zasługą — którą każdy musi uznać — takiego „amatora" jest, jeżeli mimo tak znacznych szans przeciwnika-profesjonalisty, zdobędzie on tytuł mistrza.

Z tego też względu uważam, że tak Micheaux, jak Sedlaczek jak wreszcie i ja, mamy zupełne prawo do wzięcia udziału w tych mistrzostwach — z czego jednak ja co do swej osoby rezygnuję. „Horoskop" jest pojęciem zbyt śmiałem, abym je tutaj mógł zastosować. Można tylko zauważyć, że największe szanse posiada absolutnie Poznań. Oczywiście dużo zależy od sposobu przeprowadzenia mistrzostw, co się tyczy poszczególnych zawodników — to mogę wypowiedzieć swoje zdanie tylko o tych, których znam i których widziałem przy „robocie", Por. Laskowski posiada dobrą formę i jest na doskonałej drodze do zdobycia rekordu, zwłaszcza po dobrym treningu.

Z pomiędzy mistrzów tamtegorocznych, którzy byli moimi uczniami — jest rotmistrz Segda bezwzględnie świetnym szermierzem na florety i szpady. Jednakowoż od czasu odkomenderowania go z Krakowa, nie miał on żadnej sposobności do odbycia treningu u mnie. Por. Zabielski stanowi świetny materjał, jednakowoż nie posiada on warunków fizycznych — z tego też powodu tracił on często wiele punktów wobec swoich poznańskich przeciwników. Jednakowoż jest on doskonałym szermierzem i należy do najlepszych szermierzy na szable w całej Polsce. Także we władaniu floretem, poczynił on znaczne postępy.

Kończąc moje uwagi, wyrażam z serca płynące gorące życzenie, by zawody odbyły się jaknajświetniej i by jaknajwiększą liczbę sympatyków zdobyły dla sportu szermierczego.

Wszystkim stającym do zawodów, przesyłam serdeczne pozdrowienie szermiercze *E. Linnemnnn*

Prof. i Mistrz szerm.



OKSOWANIE.

Zawody bokserskie na polski fundusz olimpijski. Komisja Funduszu Olimpijskiego organizuje w sobotę 15 bm. o godz. 4 popoł. w gmachu cyrku warszawskiego pierwsze w Warszawie zawody bokserskie ną większą skalę, celem zasilenia funduszu naszej narodowej ekspedycji olimpijskiej.

Warszawa nie widziała dotąd prawdziwego sportowego boksu, gdyż jak dotąd, pokazywano jej tylko walki cyrkowych atletów, lub początkujących pięściarzy. Większość zawodników stanowić będą wielkopolanie, którzy osiągnęli już w boksie dość wysoki poziom sportowy.

Walczyć będzie 6 par. a mianowicie: 1. W wadze piórkowej: St. Gotowała (Inowrocław)—Magid (Warsz. Z. A. W. F.). 2. W wadze lekkiej: L Kuczkowski (Poznań)—Wł. Więckowski. 3. W wadze półśredn.: K. Switek (Inowrocław)—Z. Borowski (Łódź). 4. W wadze średniej: Jan Ertmański (Poznań)—Eddie Rządkowski (Warsz). 5. W wadze średniej: Por. Berski (Poznań)—Por. Laskowski (Warsz.) 6. W wadze półciężk. Kpt. Jan Baran—Wiktor Junosza.

Jako najciekawsze zapowiadają się spotkania najlepszych polskich bokserów amatorów Junoszy i Ertmańskiego. Poszczególne pary walczyć będą w 4 rundach po 3 minuty. Słowo wstępne o zasadach i znaczeniu boksu wypowie kpt. Jan Baran.



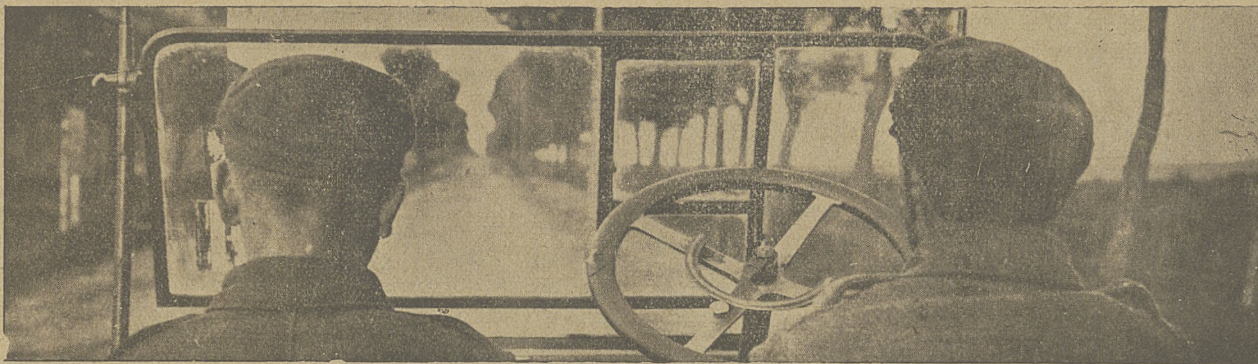
IŁKA NOŻNA

Okręg krakowski.

Kraków.

Sprawa zawodów Wisła—Cracovia i Jutrzenka—Makkabi, które się miały odbyć w oba dni świąteczne na dochód olimpijski, znalazła swój epilog na piątkowem posiedzeniu Zarządu KZOPN. Jak wiemy, Zarząd nie uznał motywów odmownych Wisły i Jutrzenki za wystarczające i nakazał rozegranie tych zawodów.

Prezydjum Zarządu KZOPN. wstrzymało ogłoszenie tej uchwały w komunikacie oficjalnym, ponieważ doszło do przekonania po zasięgnięciu opinji niektórych członków PZPN., — że ZOPN. statutowo niema prawa „nakazywać" klubom rozegranie tego rodzaju zawodów. Jeśli tak, to dlaczego prezydjum dopuściło do głosowania nad wnioskiem, jeśli jest on sprzeczym ze statutem? Wisła i Jutrzenka w piśmie swem podawały motywy wyłącznie natury sportowo-finansowej, a więc spóźnioną porę, wzgląd na zdrowie graczy, warunki terenowe i atmosferyczne i tp., a gdy to nie pomogło, prezydjum Zarządu PZPN. zaczęło ex post wysuwać wątpliwości czysto formalne. Ciekawą także jest rzeczą, że wykonanie polecenia Zarządu PZPN. uprawnia ZOPN. do nakazania klubom rozegranie zawodów nawet na cel najwznioślejszy, za jaki śmiało uznać można zawody na dochód olimpijski, a z drugiej strony, gdy szło o wymuszenie posłuchu dla znanej uchwały Komisji Trzech odnośnie do graczy reprezentatywnych, Zarząd PZPN. nie wachał się uciec w tym celu do użycia powagi KZOPN. — Zarząd KZOPN. zaaprobował krok prezydjum przez to, że zreasumował poprzednią uchwałę, nakazującą klubom stanąć do zawodów, odrzucił wniosek, by PZPN-owi przedstawić w celu choćby wytłumaczenia się z bezczynności, cały przebieg sprawy aż do reasumpcji włącznie i uchwalił zwrócić się do PZPN. z propozycją rozegrania przypadających na jesień zawodów w sezonie wiosennym. Życzeniu Wisły i Jutrzenki stało się w ten sposób zadość; niewiadomo tylko, czy Cracovia i Makkabi będą chciały tracić nowy termin na wiosnę, zwłaszcza że przesunięcie terminu odbyło się bez ich wiedzy. Cokolwiek się stanie, faktem niezaprzeczonym



i dla sportowego Krakowa hańbiącem jest to, że niczego w nim nie urządzono i to ze względów formalnych, dla zasilenia funduszu olimpijskiego jeszcze w sezonie jesiennym, a co było wyraźnem poleceniem PZPN. Cała ta sprawa nie przysporzy powagi i honoru ani tak skoremu w ostatnich czasach reasumowaniu własnych uchwał Zarządowi KZOPN. ani Wiśle i Jutrzence, które co do rozegrania meczów zajęły tak oporne stanowisko

Oba dni świąteczne, szczególnie sobota, obdarzyła, nas bardzo pomyślną aurą. Boiska znajdowały się w zupełnie normalnym stanie, chłód nie dokuczał zbytnio, jedynie mgła w niedzielę popoł. nie sprzyjała piłkarzom i widzom. Tylko dwa boiska były tego dnia czynne.

8 grudnia, **Cracovia II.—T. S. Krowodrza 3:2 (2:2).**

Cracovia II w najsilniejszym składzie, po wcale ładnej i żywej grze, z trudem tylko, mimo lekkiej przewagi przez cały czas gry, zdołała odnieść nieznaczne zwycięstwo nad wcale silnym i technicznie dość dobrze wyrobionym mistrzem grupowym klasy C.

Makkabi II—Wawel II. 4:1.

9 grudnia, **Wawel—Makkabi 0:0.**

Makkabi o lepszej technice i kombinacji; pozwala sobie narzucić system gry Wawelu, wskutek czego piłka chodziła górą, często bez celu, a gra przybrała charakter bardzo ostry.

Bramkarz Makkabi Nebenzahl, który także wykazuje zakorzenioną wadę bramkarzy krakowskich — za długie przetrzymywanie piłki i umyślne kładzenie się z piłką na ziemi w razie atakowania go — zawinił w ten sposób rzut karny, przez Wawel przestrzelony (piłkę wybito mu z rąk, strzał musiał Schneider II, obronić ręką). W Wawelu wystąpił na prawym łączniku Schwabentan (przedtem Sparta). Sędzia p. Seidner z powodu mgły przerwał zawody — może zbyt pochopnie — w 16 minucie po pauzie.

Pogoń—Cracovia III. 1:1.

Słaba gra obu drużyn. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Bielsko.

B. B. S. V.—S. C. Hakoah 4:2 (3:1).

Zawody te, z których czysty dochód przeznaczony na fundusz olimpijski, odbyły się na zupełnie rozmokłym gruncie — i przy małym napływie publiczności, tak że bardzo jest wątpliwe czy dochody pokryją poniesione koszta. Ciekawych momentów było bardzo wiele, ponieważ tak BBSV. jaki Hakoah, grały w składzie w znacznej mierze zastępczym, Hakoah miał aż 7 z rezerwy. Drużynie BBSV. brakło Pietscha, Pepi Stürmera i Dycka, w Hakoach grali tylko: Brückner, Wohlman, Feureisen i Grubner — reszta drużyny rekrutowała się z rezerwy. Sędzia p. Gürtler musiał stać, z powodu rozmiękłego boiska, na linji środkowej, wskutek czego wiele przeoczył. Zawody rozpoczęły się ze znacznem opóźnieniem, gdyż czekano na sędziego.

Skład drużyn: BBSV.: Folga; Lubich, Kalisch; Lady Mączka, Jurziczek; Hejdisch, Pförtner, Kramer, Marek, Klimczak. Hakoah: Huppert; Schaurer, Grubner; Nacher, Schmerzler, Wolmann; Woreczek, Brückner, Feuereisen, Winkler, Halbreich.

Pierwsza bramka strzelona przez Feuereisena w pierwszej minucie. Folga nie może obronić, gdyż mokra piłka wyślizguje mu się z rąk i wpada w bramkę, jednak Hakoah nie traci energji i po wielokrotnych usiłowaniach wreszcie w 16 minucie Kramer wyrównuje. W trzy minuty po niej pada druga bramka, strzelona przez Pförtnera, trzecią uzyskuje Kramer z karnego.

Po pauzie gra w dalszym ciągu otwarta, czasami nieco za ostra, bez przewagi żadnej z drużyn. Czwarta bramka strzelona przez Kramera, decyduje ostatecznie o wyniku gry dla BBSV. Druga i ostatnia bramka dla Hakoah pada w 25 minucie przez Feuereisena. Koniec gry odbywa się już o silnym zmroku, nie przynosząc żadnych interesujących momentów.

Podnieść należy doskonałą grę: Kramera, Mączki, Lubicha i Folgi z BBSV. Z Hakoah wybili się na pierwszy plan: Grubner, Schmerzler, Wohlman, Brückner i Feuereisen.

Sosnowiec.

18 listopada, **Victoria—Swit 3:1 (3:0).**

Składy obydwu drużyn osłabione rezerwowymi. jednak pracowite. Najlepsi; Okularczyk z Victorji i Nowak ze Switu. Sędziował p. Kałkowski.

2 grugnia, **Repr. kl. B Krakowa—Repr. Zagł. Dąbr. 4:2 (3:1).**

Odzew tutejszego Podokręgu, aby KZOPN. przyjść z materjalną pomocą spotkał się ze zrozumieniem u lokalnych klubów (oprócz Victorii), która wycofała swych graczy rzekomo niedysponowanych, sportowców i publiczności.

Manifestacją bowiem było, na tak słotny czas, przybycie około 800 osób, celem ujrzenia gry między powyższemi reprezentacjami.

Gra sama była bardzo interesująca, prowadzona jednak w tempie nader ożywionem na podstawach takich, jakiemi są ofiarność i ambicja spotęgowane u obydwu drużyn w celu utrzymania honoru swych barw.

I gdyby nie „kawały“ sędziego, który był w nieco lepszym humorze, co spowodowało mylne przyznanie dwu bramek Krakowowi (jednej -- z podania przez... publiczność po uprzedniem wyjściu na róg i drugiej ze spalonego) i tolerowanie gry foul, szczególnie u dwu graczy Krakowa unieszkodliwiających bramkarza Zagł. Dąbr. Zamorowskiego, którego wyprowadzono z boiska... wprost do łóżka, gdzie stwierdzono silne nadwerężenie wątroby i naruszenie „Diafragmy“ (opinja lekarza) — byłby Kraków zabrał na pamiątkę trochę więcej goali.

Wskazana wyżej przegrana, de facto dla Zagł. Dąbr. jest zwycięstwem. gdy zważy się jeszcze i na to, że skład reprezentacji Krakowa rekrutował się prawie ze wszystkich

graczy Olszy, która dni parę temu weszła do klasy, A., gdy nasza reprezentacja była zestawiona z graczy klasy C.

8 grudnia, **Polonia** (Mysłowice)—**Sosnowiec komb. 2;0 (0:0).**

Fizycznie lepszemu przeciwnikowi, Sosnowiec ponownie zdekompletowany (pobór do wojska i choroba kilku graczy) przeciwstawia się 5 z I, 2 weteranami, jakimi są Sozański i Iskra oraz resztą z II i III. Sosnowiec gra przez dłuższy czas w dziewiątkę, po kontuzji Zbereckiego — w ósemkę, w drugiej połowie dopiero w 11-kę kiedy to pod koniec gry przegrywa dwie bramki. Tym razem najlepszymi byli: Puz, Wawrzyniak, W. Sularz i Zberecki, statystą zaś Bergiel niedawno jeszcze najlepszy. Sędzia Gawlik, poza małemi usterkami bardzo dobry.

9 grudnia, **Sosnowiec—Wisła** (Brzezinka) **5:1 (4;0).**

Zespół Sosnowca 7 z I, reszta z rezerwy lekko pokonywa swego przeciwnika w pierwszej połowie, w drugiej zaś Wisła przychodzi do głosu, tak że sądzono, że rezultat zostanie wyrównany. Dopiero gdy Sosnowiec porzucił wszelkie hyperkombinacje, usadowił się pod bramką przeciwnika, który jednak dzielnie się sprawował nie dając powiększyć cyfrowego wyniku. Sędziował p. Kałkowski N, *Feli.*

Okręg górnośląski

Królewska Huta.

2 grudnia **Amatorski K. S.—Załęże 06 1:0 (0:0).**

Załęże z 1 rezerwowym (bez Rokusa) miało bardzo dobry dzień i utrzymało grę otwartą. Obie strony grały ambitnie i dosyć ostro, gdyż sędzia nie zadowolił.

Ruch (Wielkie Hajduki)—**Diana** (Katowice) **5:1.**

Powyższe zawody odbyły się po raz piąty z rzędu celem przejścia do klasy A. Sędzia zanadto był pobłażliwy, dlatego prowadzono grę za ostro. Około 20 minut przed zakończeniem wykluczono 2 graczy z Ruchu, pomimo tego utrzymał Ruch grę otwartą. Sędziował p, Kozicki. Czysty dochód przynaczony na fundusz olimpjady, lecz ostre powietrze nie ściągnęło zbyt wiele widzów.

9 grudnia **Amatorski K. S.—Lechia** (Lwów) **4:0 (1:0).**

Z rozpoczęciem przenoszą Amatorzy grę na pole przeciwnika i Lechia gra rolę obrońcy. Po przerwie Amatorzy przestawiają i trzymają przeciwnika dalej w szachu. Amatorzy, grając przez 20 minut przed zakończeniem w dziewiątkę, strzelają dalsze 3 bramki i około 30 strzałów idzie do bramki, względnie do rąk bramkarza. Sędzia p. Szendzielorz przeciętnie dobry. Rogów 10:0 dla Amatorów. Dzień zwłaszcza popołudniu, ładny; widzów około 2000.

Zgoda (Nowe Hajduki)—**K. S. 01 i Unia 08 2; 2.**

Powyżej wymienione towarzystwa K. S. 01 i Unia 08 połączyły się i wystąpiły po raz pierwszy, lecz także nie wykazały w grze poprawy i grały tylko remisowo.

Katowice

8 grudnia **Załęże 06—Lechia** (Lwów) **3:1.**

Lechia (Lwów) przybyła na Górny Slą sk w piątek 7 grudnia wieczorem, celem rozegrania zawodów w Katowicach i Król. Hucie. W sobotę 8 grudnia rozegrała zawody z K. S. Załęże 06 na boisku Diany w Katowicach. Gra Lechii była przeciętną; spodziewano się czegoś innego. Z rozpoczęciem gry, przenosi Załęże grę na pole przeciwnika i dopiero ku końcowi udaje się Lechii strzelić bramkę honorową.

Diana—Pogoń 2:2.

* * *

W niedzielę dnia 16 grudnia przybywają na Górny Sląsk „Sportfreunde" z Wrocławia, mistrz południowo-wschodnich Niemiec, celem rozegrania zawodów towarzyskich z Amatorami w Królewskiej Hucie. Drużyna wrocławska, która na Górnym Slązku nie rozgrywała już około 2 lat zawodów, jest tutaj dosyć znaną i prawdopodobnie zgotuje Amatorom porażkę.

Okręg poznański.

Poznań.

Zawody o puhar Poz. ZOPN. trwają dalej mimo mrozu i śniegu. Dziś (9 grudnia) pierwsza sensacja w tychże zawodach. C-klasowa Zorza pokonała z wielką ambicją i jeszcze większem szczęściem A-klasową Unię. Do ostatecznych rozgrywek stają: Warta, Pogoń i Zorza. Los rozstrzygnie, która z tych drużyn w następną niadzielę odpoczywać będzie, a potem zbliżamy się wielkimi krokami do finału, do którego staną najprawdopodobniej Warta i Pogoń. Piszemy "najprawdopodobniej" dla tego, że zimowa struktura boisk nie wyklucza żadnych niespodzianek.

Drugą sensacją nietylko dla Poznania będzie wiadomość że wyjazd Warty do Francji nie doszedł do skutku. Winę ponosi tu zarząd Warty, który już po załatwieniu wszelkich formalności spóźnił się z wysłaniem potwierdzenia przybycia do Francji, tak że odnośne kluby postarały się już o innych przeciwników.

Roczny Walny Zjazd delegatów Pozn. ZOPN. odbędzie się 20 stycznia 1924 r. w Poznaniu. Przebieg zjazdu zapowiada się spokojnie, o ile nieoczekiwanie nie wypłyną jakie drażliwe kwestje.

Kościan.

25 listopada. **Sparta** (Poznań)—**Fervor 2:1 (1:0).**

O puhar Pozn. ZOPN. W normalnym czasie gry wynik nierozstrzygnięty (1;1). Decydująca bramka dla Sparty padła w drugiem 15-minutowem przedłużeniu gry. Sędzia p. Konieczny.

Starołęka.

2 grudnia, **Urania—Warta Ib. 4:1.**

Wysokie i zasłużone zwycięstwo nowo upieczonego mistrza klasy C. nad mistrzem klasy B. Warta stanęła do zawodów w osłabionym składzie i grała w dziesiątkę. Spotkanie towarzyskie.

Poznań.

2 grudnia, **Zorza—Ruch 5:2 (2:1).**

O puhar Pozn. ZOPN. Boisko Warty. Zasłużone zwycięstwo u Zorzy, u której wybijał się się ambitną i celową grą Szymendera, który sam zdobył cztery bramki. Niestety zaszedł w tych zawodach nieszczęśliwy wypadek złamania nogi przez gracza Kobiela z Ruchu. Winę ponosi tu chyba tylko śliskość boiska.

8 grudnia, **Pogoń—Posnania 5;2 (2:0).**

O puhar Poz. ZOPN. Boisko Posnanii. Wynik w odwrotnym stosunku odpowiadałby taksamo przebiegowi gry, jak i faktycznemu wynikowi również mało można zarzucić. Tempo gry bardzo żywe. Stanowcza wyższość kombinacyjna napadu Pogoni (zwłaszcza prawej strony). Posnania zato bawiła prawie że stale na połowie gości, jednak nieudolność i ślamazarność ataku — za wyjątkiem Koszuty — nie prowadzi nawet kilkakrotnie z takiej sytuacji, gdzie piłka leży na dwa metry przed próżną bramką — do zdobycia tejże. Wygraną zawdzięcza Pogoń Nowakowskiemu (bramkarzowi Posnanii), który wprost w nieobliczalny sposób przepuścił trzykrotnie piłki, które z daleka rzucone, toczyły się po ziemi w kierunku bramki. Szczęśliwymi strzelcami byli Smiglak II i Tyszler. Posnania strzela pierwszą bramkę z karnego. Sędzia p. Seidlitz.

9 grudnia. **Zorza—Unia 4:3 (1:1).**

Sensacja sezonu, która daje nam dopiero obrazek o spadku formy u poznańskich drużyn A-klasowych.

O puhar pozn. ZOPN. Boisko Unii. Gra toczyła się na lodzie śniegiem przypruszonym. Do przerwy stała przewaga Zorzy. Po przerwie Unia na froncie, jednak ofiarna obrona Zorzy nie dopuszcza narazie do sukcesu. Wreszcie zdobywa drugą bramkę, jednak napad Zorzy wykorzystuje chwilową niezaradność Bukowieckiego, odbiera temuż tuż pod bramką piłkę i znów wyrównanie. Trzecią bramkę dla Unii strzelił lewo-skrzydłowy bardzo ładnym rzutem. Unia w wielkiej przewadze, tak, że wynik zawodów zdaje się już być przesądzonym. Wypad Zorzy i daleki rzut na bramkę, wybieg bramkarza, który chcę piłkę odbić nogą, nie trafia — i znów wynik wyrównany. Czwartą i zwycięską bramkę zdobyła Zorza troszeczkę ze szczęściem — ale bramka ta zadecydowała o wyniku. P. Nowaczkiewicz sędziował conajmniej... nieuważnie.

Wynik tych zawodów jest dobrą nauczką i przestrogą na przyszłość dla wszystkich tych drużyn, które wygraną mają w kieszeni już... przed zawodami. Niemało winy ponosi i kierownictwo Unii, które wystawiło skład słabszy (w zawodach puharowych nie można się już dobić w drugiem spotkaniu, — którego niema!) ale i po drużynie widać było, że przeciwnika sobie lekceważy. Po stronie Unii zawiódł zupełnie Kasprzak w bramce (może zmarzł?) w Zorzy najsłabszym był lewy pomocnik, który zawinił jedną — jeżeli nie dwie bramki, niefortunnem, bezmyślnem podaniem piłek na własną bramkę.

9 grudnia, **Warta—Sparta 12:1 (6:0).**

O puhar Pozn. ZOPN. Boisko Warty. Sędzia p. Nowaczkiewicz. *E. S.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi. (1 i 8 grudnia) Blackburn Rovers—Arsenal 2:2 i 2:0, Aston Villa—Middlesborough 0:0 i 2:0, Bolton Wanders—West Ham 1:1 i 1:0, Newcastle United—Burnley 2:3 i 2:0, Everton—Birmingham 2:0 i 1:0, Notts County—Manchester City 0:1 i i 2:0, Cardiff City—Nottingham Forest 1:0 i 4:1, Preston North End—Chelsea 1:1 i 2:1, Sheffield United—Liverpool 1:1 i 3:2, Huddersfield Town—Sunderland 1;2 i 3:2, Westbromwich Alhion—Tottenham Hotspur 0:0 i 4:1. Mistrzostwo II ligi (1 grudnia): Leicester City—South Shields 4:1 i 2:1, Derby County—Crystal Palace 5:0 i 0:1, Stoke—Sheffield Wednesday 1:1 i 0:3, Leeds United—Manchester United 0:0 i 1:3, Oldham Athletic—Clapton Orient 1:0, Blackpool—Futham 3:2 i 3:0, Bristol City—Bury 4:1 i 0:6, Port Yale—Barnsley 4:1, Southampton—Nelson 3:0, Hull City—Coventry City 3:2, Oldham Athleetic—Stockport County 3:1, Bradford City—Clapton Orient 1:0. W I. lidze Cardiff City ma 27 punktów, Aston Villa 25 p., Huddersfield i Everton po 24, Bolton 23 p. i t. d. Na końcu kroczą Notts Forest i Birmingham (po 12 p.), Middlesborogh (11) i Preston (9). Zeszłoroczny mistrz Liverpool zajmuje 15 miejsce. W II. lidze prowadzi Leeds United 25 punktami przed Derby County, Blackpoolem South Shield i Stoke (po 21 p.). Dwa rzadkie wypadki zdarzyły się w ubiegłą sobotę: ani jedno z 22 spotkań w obu ligach nie dało tak częstego w Anglji wyniku nierozstrzygniętego, a także 7 spotkań (z tego 5 w lidze I.) skończyło się zwycięstwem drużyn gości.

Szkocja. Mistrzostwo I. ligi. 1 grudnia: Aberdeen—Raith Rovers 1:0, Airdrieonians—Kilmarnock 2:2, Ayr United—Hamilton 0:0, Celtic—Third Lannark 3:1, Glasgow Rangers—Clydebank 2:2, Dundee—Falkirk 4:2, Hearts—Morton 3:1, St. Mirren—Motherwell 2:0, Partick Thist—Hibernians 1:0, Queens Park Rangers (jedyna drużyna amatorska)—Clyde 0:0, Falkirk—Hibernians 1:1, Hamilton—St. Mirren 2:0, Aberdeen—Hearts 1;0, Celtic—Kilmarnock 1:1, Morton—Clydebank 1:0, Raith Rovers—Airdrieonians 2:0, Glasgow Rangers—Queens Park 1:0, Third Lanark Motherwell 2:1.



Francja. Obwód paryski. Racing Club—Levallois 1:1, Olympique—A. S. Francaise 3:1, Red Star—Generaux 4:2, Stade Francaise—Cecle Athletique 3:1. Obwód lyoński. Vitry—St. Queens 3:2, U, S. Suisse—Amicale 2:1, Stape Olympique—USA. Clichy 2:0. Obwód alzacki: Raciny Strassburg—Mars Bischheim 6:1, Bischwiller—A. S. Strasburg 1:1, Selestat—Hagenau 3:1, Red Star Strassburg—A. S. Mulhouse 6:1.

Hiszpanja. Bilbao. A. C. Bilbao (mistrz Hiszpanji)—F. C. Barcelona 5:2. Rewanż za porażkę 1;5, której Bilbao doznał w Bilbao doznał 15 września w Barcelonie. Barcelona. Europa (mistrz Katalonji)—Real Club (Irun) 3:0.

Włochy. Mistrzostwo. Grupa A. Padova—Modena 3:1, Juventus—Genoa 2:1, Internationale—Novara 1:1, Alessandria—Brescia 0:0, Livorno—Casale 0:0, Sampierdarena—Virtus 4:0. Grupa B. Cremonese—Hellas 1:1, Bologna—Pro Vercelli 3:3, Spal—Milano 1:1, Andrea Doria—Torino 2:1, Novese—Pisa 2:2, Legnano—Spezia 2:0.

Szwajcarja. Mistrzostwo: Youngs Fellows—Winterthur 4:2, F. C. Zurych—Veltheim 7:1, Grashoppers—Biel 3:0, F. C. Berno—Nordstern (Bazylea) 2:2, Aarau—Young Boys (Berno mistrz Szwajcarji) 1:0! Etoile (Chaux de Fonds)—Urania (Genewa) 2:1, Sport Lausanne—Montreux 2:0. Towarzyskie: Servette—Cantonal 3:1.

Niemcy. Kolonja. Kolonja—Lipsk (międzymiastowe) 1:0. Berlin. Tennis Borussia—Luckenwalde 3:1, Union Charlottenburg—Viktoria 7:3, Shönberger Kickers—Weissensee 3:1, Union Oberschöneweide—Norden Nordwest 3:1, Minerva—S. U. 1892 6:2, Allemania—Südstern 8:1, Union Poczdam—Nord 5:1, Hertha—Vorwärts 1;2, SpandauerSV.—Pankow 1:9, Union 92—Wacker 2:1. Hamburg. Hamb. Sportverein—Viktoria 4:0, St. Georg—St. Pauli 4:0. Lipsk. Fortuna—Viktoria 4:0, Spielvereinigung—Olympia 6:1, V. f. B.—Sportfreunde 4:1, Eintracht—Wacker 2:0. Mistrzostwo Niemiec południowych IFC. Norymberga—TV. 1860 Monachium 1:0, Spielvereinigung Fürth—Bayern Monachium 2:1, Kickers Stuttgart—Phönix Karlsruhe 4:1, Eintracht Frankfurt—Helvetia Frankfurt 6:3, S. C. Bürgel—Kickers Offenbach 1;0, Sportverein Frankfurt Hanau 93 4:3, Waldhof—V. f. R. Mannheim 2:1.

Czechosłowacja. Na prowincji zaczął się sezon zimowy. Jedynie w Pradze rozegrano jeszcze kilka zawodów. Slavia—Nuselsky (sobota) 7:1. Slavia—Viktoria (Pilzno) 8:1. Slavia zrewanżowała się grubo za dwie porażki, poniesione w Pilźnie. Najlepszym na boisku był przywrócony świeżo do praw amatorstwa środkowy pomocnik Pleticha (dawniej Viktoria Zižkov). Sparta—Reprezen-

tacja obwodu praskiego 5:0. Reprezentacja składała się z graczy kludu Unionu Żiżkov, Cehie Karlin, Meteor VIII. i Slavoj Žižkov. Był to pewnego rodzaju przegląd sił przed olimpjadą. W Sparcie debiutował Bulla (dawniej Vienna) z dobrym skutkiem. Bramki uzyskali Bohata (2), Bulla, Hajny i Sedlacek. DFC.—DFC. rezerwa 8:2.

Austrja. Wiedeń. Amatorzy—Ostmark (mistrz.) 6:1. Drugi mecz o mistrzostwo między Vienną a Hakoah, który do połowy dał wynik 1:1, musiał być dograny jako przyjacielski (ogólny wynik 4:2 dla Vienny), a to dlatego, że sędzia Krämer, wychodząc po pauzie na boisko, wpadł do dołu, zabytku lekkoatletycznego i poturbował się (według przepisów zawody o mistszostwo może prowadzić tylko jeden sędzia). Pozostają do rozegrania z serji jesiennej tylko 8 mecze Vienna—Sportklub i druga połowa meczu Vienna—Hakoah. „Królem zimowym" zostali Amatorzy (18 p.), którzy 2 punktami wyprzedzili Rapid i Simmering (po 16 punktów).

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo: MTK.—Ujpesti T. E. 2:0 (3:0). Bramki strzelili Braun i Orth. FTC.—UTSE. 6:0, Vasas—BTC. 1:0, Törekves—33 F. C. 5:0, Vivo A. C.—III. ker. 1;1, Kispesti Zuglo 1:0. Wynik zawodów MTK.—Zuglo (2 grudnia) był 0:0 (podaliśmy 2:0 dla Zuglo).

Andy Wilson, środkowy napastnik Middlesborough, nie przyniósł swemu klubowi, londyńskiej Chelsei, spodziewanego sukcesu; Chelsea grała mecze z ostatnim w tabeli Preston Nord End 1:1 i 1:2.

Najlepszym strzelcem w Anglji jest obecnie nowa gwiazda, środkowy napastnik drużyny Ashington (II. liga), atletycznie zbudowany William Gardener. W niespełna 30 meczach strzelił on 100 bramek, czem ustanowił nowy rekord.

Za najlepszego środkowego napastnika w Anglji uchodzi, obok Wilsona, gracz Harry Johnson, który dla Sheffield United strzelił już 64 bramki, w tem 30 w 9 grach (między innemi, przeciw Evertonowi wszystkie 4 bramki). Jego ojciec, William Harrison Johnson, był doskonałym pomocnikiem (kilka razy reprezentatywnym).

W okresie świątecznym drużyny angielskie i szkockie są stale przeciążone ilością meczów ligowych. Ogromna większość ich gra w okresie 22 grudnia do 5 stycznia 6 meczów (22, 25, 26, 29 grudnia, 1 i 5 stycznia). Również i na Wielkanoc (od 18 do 26 kwietnia) muszą one grać po 4 razy. Po każdym takim okresie świątecznym tabele mistrzostw ulegają znacznym zmianom, zależnie od klasy przeciwników, ilości wyjazdów i kondycji fizycznej drużyn.

Pierwsza serja rozgrywek o puhar angielski, w której wezmą już udział drużyny I. i II ligi, odbędzie się 12 stycznia. Następne serje naznaczone są na 2 lutego, 23, lutego, 8 i 29 marca, finał 26 kwietnia.

W Hiszpanji mają bawić w grudniu i styczniu następujące drużyny: Sparta, Slavia, DFC. i Nuselsky (Praga), Makkabi (Berno), MTK., UTE., Vasas (Budapeszt(i mistrz prowincji węgierskiej, Szombathelyi A. C. Ilość drużyn, które gościć będą w czasie świąt w Hiszpanji, zapewne jeszcze się zwiększy.

DFC. (Praga), który na święta, obok Vasasu i MTK. oraz Sparty i Slavii, wyrusza do Hiszpanji, poszukuje kilku napastników. Pośrednik DFC. w Wiedniu zagiął parol na gracza Simmeringu, Horwatha jak dotąd bezskutecznie.

Między Slavią i Spartą (Praga), które świeżo obchodziły jubileusz 30-lecia istnienia, nastąpiło zerwanie niedawno nawiązanych stosunków. Powód do tego dał członek Sparty Richter, który na uroczystem posiedzeniu jubileuszowem Sparty zaatakował przedstawicieli Slavii, dr. Kamienickiego i Leosa, tak, że ci opuścili zebranie, Na pisemną interpelację Slavii w tej sprawie Sparta nie odpowiedziała, wskutek czego Slavia ogłosiła publicznie zerwanie wszystkich umów ze Spartą (m. in. odnośnie do wzajemnej ochrony graczy).

Konflikt między gimnastyką a sportem w Niemczech wybucha na nowo. Związek gimnastyczny zażądał od dwóch swych bardzo poważnych członków hamburskich, St. Pauli i Eimsbüttel, mających doskonałe drużyny piłkarskie, wystąpienia z korporacji sportowej, a gdy te nie uczyniły wezwaniu zadość, wykluczył je z grona swych członków.

Vienna, najstarszy klub wiedeński. który w lecie r. b. ściągnął pod swe barwy (drogą tajnego kupna) tylu wybitnych graczy), że mógł z nich złożyć prawie dwie równorzędne drużyny, wypowiedział „służbę" t. zn. ogłosił niemożność dawania subwencyj i „kolacyj" 6-7 graczom, Między nimi znajdują się gracze o znanych nazwiskach jak Fischler, Heinlein, Tremml, Kolar, Kalser i t. d. Oprócz tego Vienna przerwała rokowania co do ściągnięcia Kożeluha, który grał w Teplitzer FC. a ostatnio w Sparcie. Także Neuman i Bulla opuszczają Viennę; pierwszy wraca do WAC-u, drugi powołany jako obywatel czeski do wojska, ma wstąpić do Sparty praskiej. Mimo tych strat Vienna nie natrafia na trudności w zestawieniu dobrej drużyny. Wiedeńska prasa sportowa ubolewa nad bezwzględnem postępowaniem Vienny i nad „niedolą" wyrzuconych graczy, którzy według przepisów nie mogą grać o mistrzostwo w żadnej innej drużynie w bieżącym sezonie.

WAC. wniósł protest do Austr. PZN. odnośnie do humorystycznej uchwały Wied. ZPN., przyznającei Floridsdorfowi pierwszą klasę i pozostawiającej go mimo to w klasie brugiej. WAC. upatruje w tem sprzeczność z punktem regulowania gier o mistrzostwo, według którego każdy klub, należący do Wied. ZPN. jest zobowiązany do brania udziału przez swą pierwszą drużynę w mistrzostwach swojej klasy czy grupy. Na tej podstawie WAC. domaga się wyłączenia Floridsdorfu, z chwilą gdy go przydzielono do klasy pierwszej, z rozgrywek o mistrzostwo grupowe klasy B,

Urządzenie zawodów międzymiast. Kraków—Koszyce zamierza jak podaje prasa zagraniczna doprowadzić do skutku Związek słowacki w sezonie wiosennym w Koszycach.

Rada m. Preszburga (Czechosłowacja) powierzyła kierownictwo oddziału opieki społecznej wybitnemu sportowcowi tego miasta Szamkowi.

Benesz, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, był obecnym, jako były gracz praskiej Slavii i gorący protektor ruchu sportowego, na jubileuszowem posiedzeniu Slavii, urządzonem z okazji 30-lecia istnienia tego klubu w sali staromiejskiego ratusza.

W r. 1925 przypada jubileusz 30-lecia istnienia First Vienna Football Club'u. Vienna zamierza z tej okazji rozegrać w swym roku jubileuszowym cały szereg spotkań z najlepszemi drużynami zagranicznemi. Rozpocznie je podróż świąteczna do Paryża. Po drodze rozegra Vienna mecze w Szwajcarji (23 i 26 grudnia w Zurychu), 31 grudnia nastąpi spotkanie Vienny z Red Starem, a 1 stycznia z nieustalonym jeszcze przeciwnikiem w Paryżu, 6 stycznia wreszcie z FC. Mulhouse w Alzacji, 23 i 25 marca gości Vienna w Pradze, gdzie stanie do walki ze Slavią i DFC. Na Hohe Warte w Wiedniu gościć będzie Vienna trójkę praską: Spartę, Slavię i DFC., a nadto paryski Red Star; będzie to pierwszy wogóle występ drużyny francuskiej na gruncie wiedeńskim. Kulminacyjnym punktem programu jubileuszowego będzie sprowadzenie dwu drużyn zawodowych, angielskiej i szkockiej (prawdop. mistrza ligi szkockiej Glasgow Rangers). Także z drużynami węgierskiemi zamierza Vienna nawiązać bliższy kontakt.

Rekordy olimpijskie:

100 m.: 10·8 Walker, Ameryka (Londyn 1908).
100 m.: 10·8 Craig, Ameryka (Stokholm 1912).
100 m.: 10·8 Paddok, Ameryka (Antwerpja 1920).
200 m.: 21·6 Hahn, Ameryka (St. Louis 1904).
400 m.: 48·2 Reidpath, Ameryka (Stokholm 1912).
800 m.: 1:51 9 Meredith, Ameryka (Stokholm 1912).
1500 m.: 3·56·8 Jacksohn, Anglja (Stokholm 1912).
5000 m.: 14:36·6 Kolehmainen, Finlandja (Stokholm 1912).
10.000 m.: 31·20·8 Kolehmainen, Finlandja (Stokholm 1912).
110 z przeszk. 14·8 Thomson, Kanada (Antwepja 1920).
400 z przeszk. 54 Loomis, Ameryka (Antwerpja 1920).
4x100: 42·2 Ameryka (Antwerpia 1920).
4x400: 3:16·6 Ameryka (Antwerpja 1920).
Skok w wyż: 190·35 London, Ameryka (Antwerpja 1920).
Skok w dal: 760 cm. Gutterson, Ameryka (Stokholm 1912).
Tyczka: 390.5 cm. Babcoc, Ameryka (Stokholm 1912).
Kula: 15 m, 30·4 cm. Ahearne, Anglja (Londyn 1908).
Dysk: 45 m. 20·1 cm. Taipale, Finlandja (Stokholm 1912).
Oszczep: 65 m. 70·8 cm. Myyra, Finlandja (Antwerpja 1920).

Światowe rekordy w kobiecej lekkoatletyce przedstawiają się wedle oficjalnej tabeli międzynarodowej federacji dla kobiecego sportu następująco:

B i e g i: 50 yardów: 6 sek. (E. Mackbeth, Ameryka).
50 metrów: 6·4 sek. (Mejslikowa II, Czechosłowacja).
60 metrów: 7·6 sek. (Mejslikowa II, Czechosłowacja).
75 yardów: 8 6 sek. (Haydock, Ameryka).
80 metrów: 10 sek. (Mejslikowa II, Czechosłowacja).
100 yardów: 11·4 sek. (Mejslikowa II, Czechosłowacja),
100 metrów: 12·8 sek. (Sines, Anglja).
200 metrów: 26·8 sek. (Edwards, Anglja).
220 yardów: 27 sek. (Edwards, Anglja).
250 metrów: 35·8 sek. (Cast, Anglja).
300 metrów: 43.6 sek. (Mary Mc. Cune, Ameryka).
400 metrów: 1:02·2 min. (Sines, Anglja).
440 yardów: 1:02 4 min. (Sines, Anglja).
500 metrów: 1:29·2 min. (Lenoir, Francja).
800 metrów: 2:31·2 min. (Lenoir, Francja).
1000 metrów: 3:12 min. (Breard, Francja).
4x50 yardów: 28·4 sek. (Ameryka).
4x75 metrów: 42·4 sek. (Czechosłowacja).
4x100 metrów: 51·4 sek. (Anglja).
4x110 yardów: 51·8 sek. (Anglja).
4x220 yardów: 1:53 min. (Anglja).
4x250 metrów: 2:33·4 min. (Francja).
10x100 metrów: 2:33·2 min. Francja).
60 yardów 4 przeszkody po 75 cm: 9 sek. (Batson, Ameryka).
60 y. 4 przeszk. po 61 cm: 8·6 sek. (Smith, Ameryka).
65 y. 6 przeszk. po 75 cm: 10·6 (Delapierre, Francja).
83 m. 7 przeszk. po 75 cm: 13·8 s. (Delapierre, Francja).
100 y. 8 przeszk. po 75 cm: 14·4 s. (Salie, Ameryka),
120 y. 10 przeszk. po 75 cm: 18·4 s. (Sines, Anglja).
S k o k i: W wyż z rozbiegiem: 146 cm. (Voorghes, Ameryka).
W wyż bez rozbiegu: 111·7 cm. (Wilson, Ameryka).
W dal z rozbiegiem: 516 cm. (Mejslikowa I, Czechosł.).
W dal z miejsca: 250 cm. (Rice, Ameryka).
R z u t y: Kula (3·628 kg.) 11·27 m. (Godbold Ameryka).
Kula (3·628 kg.) oburącz 20·22 m (Godbold Ameryka).
Kula (4 kg) oburącz 15·14 m. (Gourand-Moris Francja).
Kula (5 kg) 8·20 m (Meilikowa I. Czechosłowacja).
Oszczep. (800 gr.) 29·931 m (Reidel Ameryka).
Oszczep. (800 gr.) oburącz 46·04 m. (Gaurand Moris Francja).

Węgrzy śpieszą się z rozgrywkami mistrzostw r. 1923/4. 11 listopada ukończono I. serję (jesienną), tydzień później zaczęto drugą (wiosenną), z której na sezon obecnie przypadną po 4 mecze tak, że na marzec i kwiecień zostanie do rozegrania tylko po 7 meczów. W ten sposób mistrzostwa nie staną na przeszkodzie udziałowi piłki węgierskiej na Olimpjadzie i odpowiedniem przgyotowaniu się do tej próby. Mistrzostwc znowu przypadnie, według wszelkich przewidywań, długoletniemu mistrzowi MTK., który ma już za sobą 2 najcięższe mecze z FTC. i UTE. (po 2:0) i wyprzedził obie te drużyny o 4 punkty. Stan mistrzostwa Budapesztu przedstawia się w dniu 9 grudnia następująco:

Stan mistrzostwa w Budapeszcie w dn. 9 grudnia 1923.

	grano	wygrano	nieroz.	przegr.	Bramki za	Bramki przeciw	punkty
MTK.	14	11	2	1	25	6	24
FTC.	14	8	4	2	33	9	20
UTE.	14	9	2	3	30	11	20
BTC.	14	8	2	4	20	14	18
Törekves	14	5	4	5	24	19	14
Vasas	14	6	2	6	19	20	14
33 FC.	14	4	4	6	11	20	12
Vivo AC.	14	4	3	7	12	20	11
III. ker.	14	2	6	6	10	15	10
UTSE.	14	4	2	8	17	34	10
Kispesti	14	2	4	8	12	28	8
Zugloi	14	2	3	9	7	24	7

Mistrzostwa r. 1923 klasy A najsilniejszego w Czechosłowacji obwodu praskiego są już ukończone. Mistrzem została znowu Sparta, nie przegrawszy ani jednego meczu i zostawiwszy konkurentkę Slavię o 5 punktów za sobą. W rozgrywkach brało udział 16 klubów.

Końcowa tabela mistrzostw obwodu praskiego r. 1923.

	grano	wygrano	nieroz.	przegr.	Bramki za	Bramki przeciw	punkty
Sparta	15	15	—	—	94	14	30
Slavia	15	12	1	2	78	25	25
Cechie Karlin	15	9	1	5	38	30	19
Union Zižkov	15	8	2	5	36	22	18
Meteor Vinohr.	15	8	2	5	34	38	18
A. F. K. Kolin	15	7	3	5	29	17	17
Nuselsky	15	7	2	6	33	30	16
Meteor VIII.	15	7	2	6	28	28	16
C. A. F. K.	15	5	5	5	27	27	15
Vrsovice	15	6	2	7	26	28	14
Viktoria Zižkov	15	5	4	6	32	36	14
Libeń	15	5	3	7	28	47	13
Sparta Kosire	15	4	2	9	39	62	10
Slavoj VIII.	15	1	5	9	25	43	7
Malostransky	15	2	2	11	32	64	6
Viktoria Vinohr.	15	—	3	13	15	83	2

Wiadomości krajowe.

Zmieniony przepis co do rzutu karnego brzmi: „Wszyscy gracze, z wyjątkiem broniącego bramki i wykonującego rzut karny, muszą się znajdować poza polem karnem i conajmniej 9 metrów od punktu, z którego kopie się piłkę“. Przepis ten, uchwalony jeszcze w maju r. b. przez specjalny wydział angielskiej F. A., jedyną przez FIFA uznaną za kompetentną instytucję, powinien już dawno także u nas być wprowadzony w życie, by nasi gracze i sędziowie nie okazywali w spotkaniach międzynarodowych nieznajomości przepisów. Wydział spraw sędz. PZPN. powinien to uczynić jaknajwcześniej.

POLSKI PRZEMYSŁ SPORTOWY

»SPORTING«

FABRYKA PRZYBORÓW SPORTOWYCH
KRAKÓW, UICA Św. FILIPA L. 17.



Na nadchodzący sezon zimowy poleca specjalnie dla narciarzy

BUTY NARCIARSKIE

wykonane według najlepszych i najbardziej uznanych modeli zagranicznych. Do fabrykacji używa się tylko najlepszych surowców. Napuszcza się tłuszczem na miejscu. Wielka ilość gotowych na składzie. Na żądanie robi się na miarę. **Buty narciarskie dla Pań.**

Ceny bardzo przystępne. **Ceny bardzo przystępne.**

Poleca BUTY TURYSTYCZNE najlepszej jakości.

Na składzie:

Buty do piłki nożnej, chromowe i juchtowe, buciki do lekkiej atletyki z gwoździami lub bez, buciki do szermierki skórkowe i płócienne.

Piłki z najlepszej skóry wszystkich numerów.

Buciki tennisowe. Przeszywanie piłek i naprawa przyborów sportowych.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr odp
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.